Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 25. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

31. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Już w gruzach leżą...

Smutna wieść dla wrogów parlamentu we wszystkich krajach: Dyktatura Primo de Rivery runęła po sześciu latach „uszczęśliwiania“ Hiszpanji swymi niekontrolowanymi rządami. Nowy rząd zapowiada wybory do ciał ustawodawczych. Obiecuje także bronić ekspogromców hiszpańskiego „sejmowładztwa“ przed zemstą tłumów i kryminałem. Wątpić zresztą można, czy gen. Primo de Rivera zaufa wielkoduszności demokracji, którą tak zaciekle zwalczał. Nieraz mówił, że po ewentualnym swym upadku zamieszka we Francji. Tam będzie napewno bezpieczniejszym, niż we „wdzięcznej“ ojczyźnie... Tam też spotka się zapewne wkrótce z innymi eksdyktatorami. Ale jego obóz, hiszpańska sanacja, zwąca się „Unią patrjotyczną“, zorganizowana — podobnie, jak... gdzieindziej — przy pomocy funduszów dyspozycyjnych, nie ucieknie zagranicę. Niech nad tem się zastanowią sanatorzy innych krajów...

Dyktatora usunął formalnie król, ale faktycznie obaliło go niezadowolenie ogólne, głównie młodzieży uniwersyteckiej i elity oficerskiej. Wszechnice hiszpańskie z nowu strejkują. Ferment w wojsku, stłumiony niedawno przez rozwiązanie korpusu oficerów artylerji, trwa. Nawet niektórzy dowódcy okręgów wojskowych byli jawnymi przeciwnikami dyktatora. Położenie gospodarcze pogarszało się, nastroje republikańskie rosły. Dyktatura stawała się już niebezpieczna dla ustroju monarchicznego. Alfons XIII. zrozumiał, że uratować dynastję może tylko powrót do demokracji parlamentarnej. Nieraz ustępstwa uczynione w porę, zdołały zapobiedz rewolucji. Będziemy śledzić z ciekawością najbliższy rozwój wypadków w Madrycie, będzie to bowiem pierwsza pokojowa likwidacja dyktatury. Stambulijskiego w Bułgarji usunęła rewolucja, Belę Kuhna na Węgrzech także, Primo de Rivera zaś ustępuje pod naciskiem okoliczności. Precedens dla innych dyktatur i pół - dyktatur pouczający. Bagnetami można wiele zrobić, ale siedzieć na nich długo nie można. Słuszność tej starej prawdy wykazała teraz Hiszpanja, i to nie tyle na przykładzie Rivery, dobrodusznego i dość ograniczonego generała, ile w osobie Alfonsa XIII., który w jesieni 1923 roku mianował go swoim Mussolinim. Póki szło o zakończenie wojny w Marokku i reformy w administracji kraju, rządy generalskie mogły osiągnąć jakieś sukcesy. Ale ani stałego ustroju stworzyć, ani gospodarstwa ulepszyć, ani zaufania zagranicą zdobyć nie mogły. Naród może uznać dyktaturę genjusza, ale nie dyktaturę szabli, berła lub bata, chyba, że jest narodem idjotów lub niewolników. Hiszpańska dyktatura rozporządzała zaledwie rozumem oficera gwardji. Dlatego upadła i to sromotnie, bez wydania stanowczej walki przeciwnikowi. Poprostu rozlazła się. Wkrótce powitamy hiszpańską demokrację u władzy. A tymczasem pod adresem naszych sejmo-pogromców: D i s c i t e m o n i t i!

Wróćmy jednak do naszej sejmo - demokracji.

Komisja budżetowa uchwaliła we wtorek **budżet wszystkich ministerstw w trzeciem czytaniu.** Oprócz podanych przez nas wczoraj zmian, dokonała kilka jeszcze ważnych przekształceń. I tak na budowę szkół powszechnych przeznaczyła na wniosek p. Pawłowskiego (Str. Chł.) 15 milj. złotych, t. j. o 7.5 miljonów więcej, niż proponuje rząd. Na rok bieżący uchwalono 20 miljonów ale rząd wydał dotąd z tego podobno aż... 1 miljon. Na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej wstawiono 1 miljon zł., t. j. o pół miljona złotych więcej, niż w II. czytaniu. Stało się na wniosek rządu i **stało się dobrze.** Komisja słusznie odparła demagogję Be Be, które poza plecami Komisji porozumiawszy się z rządem licytowało się z referentem p. Korneckim w podwyższeniu dotacji na Bibljotekę. Dotacja 1 miljonowa była zresztą przewidywana i na rok bieżący, jednak rząd zużył ją na inne cele.

Przy budżecie skarbu stoczył znowu p. Matuszewski swą zwykłą walkę z posłem Rybarskim. Ten ostatni, jako referent podwyższył dochody z niektórych podatków i monopolów, które Minister preliminuje za nisko, np. podatek przemysłowy Minister przewiduje na 250 milionów złotych, a w roku ubiegłym przyniósł on 350 milj. złotych, w roku zaś bieżącym przyniesie znacznie więcej, niż 250 milj. złotych. Oczywiście rok przyszły może być gorszym od obecnego, jednak wobec niezniżenia stawek podatkowych niski preliminarz ma na celu uzyskanie wysokiej nadwyżki rzeczywistych dochodów nad wydatkami, którą rząd mógłby użyć według swej woli, z formalnością zgłoszenia e x p o s t do Sejmu kredytów dodatkowych. Komisja, przyjmując poprawki referenta nie dała rządowi tych „luzów“. Warto podnieść jeszcze, że również na wniosek p. Rybarskiego Komisja powiększyła dochód z Banku Gospodarstwa Krajowego o 450 tysięcy (rząd proponował 2.5 milj.), co jest protestem przeciw oburzającemu subwencjonowaniu pism i związków sanacyjnych z dochodów państwowego banku.

Na uchwalenie budżetu w pełnym Sejmie zostają tylko dwa dni. Praca musi iść z rekordowym pośpiechem. Zresztą, wobec gwałtownych debat w Komisji, uchwały plenarne winny być już tylko formalnością.

ax.

Podwyżka płac urzędników o 5 proc.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej p. Krzyżanowski, generalny referent budżetu, wygłosił obszerny referat. W toku dalszej dyskusji przemawiali pp. Rybarski i Czapiński. Dyskusja przeciągnęła się do nocy. W toku rozpraw zostanie zgłoszony wniosek Ch. D., Kl. Nar., N. P. R. i P. P. S. w sprawie udzielenia urzędnikom 5% podwyżki.

Samobójstwo kandydatki na Miss Polonię

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Rano we czwartek popełniła samobójstwo Irena Wierzbicka, jedna z kandydatek do tytułu miss Polonii. Prasa wieczorowa donosi, że powodem samobójstwa był zawód, doznany przy wyborach.

Miss „Polonją“ została Zofja Batycka, wicekrólowemi S. Malczewska z Warszawy i L. Winkowska z Poznania.

Sprawa zniesienia dekretu prasowego odroczona do 8 lutego

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). W południe odbyło się posiedzenie **konwentu senjorów Senatu**, na którem postanowiono odbywać posiedzenia plenarne **z reguły co dwa tygodnie w środy.** Posiedzenia komisyjne będą się odbywały **na dzień przed posiedzeniem plenarnem** z tem, że sprawy referowane na komisjach z wyjątkiem spraw nagłych, będą wchodziły na porządek dzienny Senatu **dopiero na posiedzeniu następnem**, to znaczy za dwa tygodnie.

Sprawa zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w przedmiocie wydawania „Dziennika Ustaw Rzplitej“ będzie załatwiona na następnem posiedzeniu komisji prawniczej, to **znaczy 8 lutego.** Sprawa **kredytów dodatkowych** na rok bieżący będzie załatwiona w komisji skarbowo-budżetowej w piątek **31 stycznia**, a na plenum Senatu **w sobotę 1 lutego.**

Marsz. Senatu Szymański chciał, **ażeby sprawa ta była rozpatrywana już teraz, dopiero jednak we środę uchwalono w Sejmie w trzeciem czytaniu przedłożenie o kredytach dodatkowych.**

Równocześnie z obradami Senatu obradowała **komisja** skarbowo-budżetowa, która przyjęła zmianę tytułu w ustawie **o przyznawaniu darów z łaski.** Dłuższa debata rozwinęła się przy ustawie **o upoważnieniu ministra skarbu do lokowania zapasów kasowych do wysokości 50 miljonów w papierach, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.** Senator **Głąbiński** (Klub Nar.) wypowiedział się za przyjęciem ustawy **z zastrzeżeniem**, w którem domaga się, **aby rząd przedłożył komisji Senatu spis lokacji zapasów państwowych i sposób ich lokowania.** Minister **Matuszewski** uczyni to, a po wydrukowaniu spisu będzie on przedłożony ciałom ustawodawczym.

Wieczorem odbyło się **krótkie posiedzenie Senatu**, na którem złożył ślubowanie senator **Leon Marchlewski**, prof. Un. Jag. Z **porządku** dziennego spadła ustawa o zmianie dekretu **Prezydenta Rzplitej w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw“.**

Ustawa o gminach miejskich w Małopolsce

UCHWALONA W TRZECIEM CZYTANIU KOM. ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej przyjęto **w trzeciem czytaniu projekt ustawy o reprezentacji gminnej i ordynacji wyborczej w gminach miejskich i małomiasteczkowych na obszarze Małopolski.** Projekt uchwalono w brzmieniu przyjętem w drugiem czytaniu **z dwoma poprawkami**, a mianowicie: Na wniosek pos. **Dzierżawskiego** (Kl. Nar.) uchwalono dla radnych miejskich **konieczność wykazania się umiejętnością czytania i pisania po polsku**, nadto uchwalono, iż rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie **statutu Lwowa i Krakowa** muszą się poruszać **w granicach ogólnych ustaw.** Wszystkie inne poprawki **odrzucono, w szczególności poprawki Polakiewicza**, podnoszące wiek wyborców do rad miejskich **do lat 24**, a dla biernego prawa wyborczego **do lat 30-tu, oraz przyznające czynne prawo wyborcze wojskowym.** Odrzucono poprawkę **pos. Pragiera**, ustalającą liczbę radnych m. Krakwa **na 90, a m. Lwowa na 100.** Odrzucono poprawkę tegoż posła, przewidującą **wybory proporcjonalne do magistratów**, odrzucono poprawkę posła **Dzierżawskiego** o podziale miast, liczących ponad 20.000 mieszkańców, **na okręgi wyborcze, wreszcie odrzucono wniosek rządowy, ażeby urzędujące rady miejskie pracowały do wygaśnięcia swej kadencji.** Ustawa wejdzie **pod obrady plenum Sejmu w piątek.**

Sejm uchwalił sankcje karne

dla ochrony wyborów przed nadużyciami władzy urzędników.

Warszawa. 29 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu **plenarnem Sejmu** przyjęto w trzeciem czytaniu **ustawę o dodatkowych kredytach na rok bieżący**, następnie przyjęto ustawę **o ujednostajnieniu terminu płatności państwowego podatku gruntowego i składki na przymusowe ubezpieczenie budowlane od ognia.** Termin ten jest wyznaczony **na kwiecień**, a druga rata na czas **między 15 października a 15 listopada.** Następnie uchwalono ustawę **o ulgach podatkowych od kapitałów.** Ustawa **zawiesza wymiar i pobór podatku od kredytu krótkoterminowego na czas nieograniczony**, przyczem rada ministrów ma prawo przywrócić ten podatek, gdy ulgi okażą się zbytecznemi. Ustawa ułatwia **dopływ kapitału do instytucyj kredytowych**, które obecnie przeżywają fazę wielkiego odpływu wkładów.

Pos. **Lieberman referował wniosek centrolewu w sprawie ochrony wyborów przed nadużyciami władzy urzędników.** Przypomniał, że obecnie istnieją **sankcje karne przeciwko urzędnikom, którzyby naruszyli czystość wyborów ale doszliśmy już w wyborach do takiej**

PERFEKCJI W OSZUSTWACH,

że należy obostrzyć także i kary. Mówca podniósł, że niektóre wypadki nie są objęte dotychczasowemi przepisami, **trzeba więc rozszerzyć ramy prawa materjalnego.**

SANKCJE KARNE.

W dalszym ciągu projekt wymienia **pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego przez 10 lat, względnie 5 lat, wraz z utratą mastowanych mandatów, następnie wydalenie ze służby państwowej i samorządowej z utratą praw, wynikających ze służby i pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych oraz wykonywania adwokatury i notarjatu.** Oprócz tych kar, projekt wprowadza **szybsze postępowanie.** Referent podkreśla, że nie należy tego projektu pojmować jako aktu zemsty, gdyż do już popełnionych nadużyć ustawa ta nie może się odnosić.

Po omówieniu dalszych postanowień ustawy, referent odpowiada na zarzuty podniesione w komisji przez rząd i posłów B. B., według których powinno się objąć tą ustawą przestępstwa nietylko urzędników, lecz także i wszystkich obywateli

Przeciwko temu projektowi wystąpili posłowie z **B. B.: Seidler, Raczkiewicz i Podoski**, którzy podnosili, że projekt ustawy jest **wyrazem niewiary w państwo(!!) itd.**

Po odrzuceniu wszystkich poprawek, przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Pos. Podoski (B. B.) sprzeciwia się trzeciemu czytaniu i opierając się na regulaminie, prosi o dwugodzinną przerwę, zapowiadając wniesienie poprawek kompromisowych. Marszałek uwzględnił to życzenie. Następnie uchwalono **nagłość wniosku N. P. R. w sprawie przedłożenia przez rząd scalenia ustawy ubezpieczeniowej.** Pozostałe punkty porządku dziennego odłożono do następnego posiedzenia, poczem marszałek zarządził przerwę do godziny 15-ej.

Po przerwie poseł Podoski zgłosił **szereg poprawek do projektu ustawy o karach za nadużycia wyborcze urzędników, które nie uzyskały większości i ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.**

AFERA Z PODKŁADAMI KOLEJOWYMI SPADŁA Z PORZĄDKU DZIENNEGO.

Warszawa. (AW.) **Sprawa dostaw podkładów kolejowych spadła z porządku dziennego** dzisiejszego **posiedzenia plenarnego Sejmu z powodu spóźnionego doręczenia druków.** Następne **posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.**

O czem piszą inni?

Dyskretne przemilczenie.

Jak we właściwe miejsce została trafiona sanacja projektem ustawy, zgłoszonym przez kluby centrum i lewicy przeciw nadużyciom wyborczym, świadczy głos przerażenia w „Słowie Polskiem“:

„Ustawa uchwalona przez komisję zawiera **wprost drakońskie przepisy** przeciwko urzędnikom, biorącym udział w wyborach, przyczem pod pojęciem urzędnika ustawa rozumie każdego członka komisji wyborczej. Projekt cechuje nieufność do urzędów prokuratorskich, gdyż oskarżycielami są osoby donoszące. Jest wreszcie wyrazem nastroju partyj sejmowych, które w dalszym ciągu prowadzą taktykę skierowaną przeciwko klubowi Be Be“.

Proszę! Tyle strachu, niechęci i oburzenia wywołuje ustawa o bezstronności wyborów! Czy nie znamienne?

A ponadto!... „Słowo Polskie“ bardzo dyskretnie i wstydliwie podaje treść tej ustawy pisząc, że się zwraca przeciw urzędnikom „biorącym udział(!) w wyborach“. Dlaczego organ rządowy nie napisze wyraźnie, że tu chodzi nie o „branie udziału“ w wyborach, ale o **nadużywanie urzędowego stanowiska, o wywieranie terroru, o fałszowanie dokumentów wyborczych** i t. p.? Dlaczego?

Sua laus sordet.

„Czas“ pisze:

„Bądź co bądź ludzie spokojni, umiarkowani i objektywni — **a pochlebiamy sobie, że nasz dziennik takich reprezentuje** — patrzą z ubolewaniem na to, co się dzieje na terenie sejmowym“.

Jest więc „Czas“ — jak widać — dobrej, bardzo dobrej, o sobie myśli. „Pochlebia(!) sobie“, że reprezentuje „objektywizm“... Wobec tego prosimy wyjaśnić „spokojnie, umiarkowanie i objektywnie“, co „Czas“ sądzi o poszczególnych pozycjach wydatkowych z funduszów dyspozycyjnych poszczególnych ministrów i Banku Gospodarstwa Krajowego? Nie o samym funduszu, ale o sposobie wydatkowania! Co „Czas“ o tem sądzi? Dopiero wtedy, kiedy „Czas“ te nadużycia potępi, dopiero wtedy bedziemy i my mogli mu „pochlebić“, że rzeczywiście reprezentuje „objektywny“ sąd. Na razie zostaje sam „Czas“, ze swojem sobie — schlebianiem. A „Sua laus sordet“, mówili starzy Rzymianie: po polsku: „własna pochwała — śmierdzi“.

Zbolały konserwatysta.

Ktoś podpisany: „konserwatysta“ — ubolewa w „Dniu Polskim“ z powodu wydobywania ujemnych objawów działalności rządu na komisji budżetowej.

„Jest — pisze — **w całej tej robocie system...** Nawet już się pozorów nie zachowuje. Panowie Rybarski i Żuławski z całym cynizmem podnoszą swoje urojone(?) żale i pretensje, wskazując nieomal palcem na ministrów Rzeczypospolitej Polskiej — **patrzcie, oto złodzieje grosza publicznego**“.

Zdaje się nam, że p. „konserwatysta“ przesadza. Żaden z posłów nie odezwał się w ten sposób o którymś z członków rządu. Wskazywali natomiast na pewne fakty, o których dopiero szeroka opinja wyrobi sobie sąd.

Zbolały „konserwatysta“ wszystkoby darował, ale jednego nie może darować: — poniżenia autorytetu p. marsz. Piłsudskiego...

„Przeczytajcie — woła oburzony — onegdajsze uwagi „Robotnika“ o powierzeniu b. dyktatorowi litewskiemu kierownictwa teatru w Kownie. Co za wstrętne i ohydne kłucie szpilkami“.

A najgorsze, że nie wiadomo.

„jak to długo jeszcze potrwa i do czego to doprowadzi“.

Pociechą dla niego są dwa „pewniki“:

„o zmianie systemu pomajowego mowy być nie może i p. Marszalek do Sulejówka nie wróci. Drugi pewnik, to to, że dzisiejsza opozycja, jak długo Marszałek żyje, do władzy w Polsce nigdy nie dojdzie i czasy z przed maja nie wrócą“.

Pretensje „Polski Zachodniej“.

Inne ma żale do opozycji organ p. woj. Grażyńskiego, „Polska Zachodnia“:

„W sprawozdaniach z obrad angielskiej Izby Gmin często się czyta, iż ten lub ów poseł np. konserwatywny głosował jawnie wbrew większości swego klubu za wnioskiem Partji Pracy — lub naodwrót. W Sejmie polskim takie przejawy niezależności i szacunku dla własnych przekonań — należą do wypadków wyjątkowych, notowanych w stenogramach raz na parę lat“.

Niechże obóz Be Be tak szanuje praworządność i instytucję parlamentaryzmu, jak je szanuje rząd Mac Donalda, a doczeka się tego, że i posłowie z opozycji będą czasem z nim głosowali!

„Frakcja Rewolucyjna“.

Ma „Frakcja Rewolucyjna“ szczególnie rewolucyjny zespół posłów... P. Paczek ogłosił w „Przedświcie“ artykuł przeciw-parlamentarnej demokracji. Dopiero po wydrukowaniu tego artykułu spostrzeżono się, że to jakoś w organie socjalistycznym nie uchodzi. Więc teraz „Przedświt“ zapewnia, że zamieszczony artykuł był „wyrazem osobistych tow. Pączka poglądów“, a partję obowiązują uchwały z 8 lutego 1929 roku, opowiadające się za demokracją parlamentarną...

Na posiedzeniu zaś komisji budżetowej posł. Praussowa zwróciwszy się do posła Żuławskiego, tak go groźnie zaatakowała:

„Kończę więc **starorzymskiem przysłowiem** pod adresem p. Żuławskiego: Medice, cura te ipsum! Lekarzu, ulecz siebie samego!“

Dobrze przetłómaczone, ale źle zacytowane... Przytoczone zdanie nie jest „przysłowiem starorzymskiem“, ale pochodzi z Ewangelji. Luc. IV. 23... W „rewolucyjnej“ partji jednak wszystko wolno!

Rozbicie w Kołach Młodzieży Polskiej.

Otrzymaliśmy pierwszy numer pisma p. t. „Znicz“. Organ Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie. Zwraca sie ono przeciw sanacyjnemu w tej chwili „Małopolskiemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej“, prowadzonemu przez „Małop. Towarzystwo Rolnicze“... W szeregu artykułów podkreśla „Znicz“ zupełny rozkład i marazm „Małop. Związku“, wyrzuca mu wysługiwanie się jednemu kierunkowi politycznemu (Be Be) i poszczególne koła lokalne wzywa do oderwania się od Zarządu Małop. Związku, a do złączenia nie z nową organizacja, której organem jest „Znicz“. Znajdujemy w „Zniczu“ nawet już jeden akces do nowego Związku; zgłosiło go Koło w Brodach pod Kalwarją Zebrzydowską, założone i prowadzone tam przez Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Drobny to jest na pozór wypadek. Ale zato bardzo znamienny. **Świadczy o głębokim kryzysie, który od dłuższego czasu na terenie całego państwa przechodzą organizacje młodzieży rolniczej, grupujące się w t. zwanych Kołach młodzieży rolniczej.** Rozbiły się w b. Kongresówce, rozbiły sie w Poznańskiem; rozbicie wdziera sie do nich, jak widać, i na terenie Małopolski. Od „macierzystych“ związków odłączają się coraz to nowe grupy, powstają coraz to nowe Związki, a silna do niedawna i aktywna praca ustaje, rozłazi się i zamiera...

W b. Kongresówce powstała przed paru laty organizacja „Centralnego Zwiazku Młodzieży Wiejskiej“ w oparciu o „Centralny Związek Kółek Rolniczych“. Wydawała organ p. t. „Siew“... Przed 2 laty odłączyła się od niej znaczniejsza grupa, przyjęła nazwę: „Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. P.“ i poczęła wydawać organ p. t. „Wieś“.

Rozłamała się i w Wielkopolsce analogiczna organizacja. Powstały dwie: „Wielkopolski Związek Młodzieży“ i „Związek Młodzieży Ludowej“.

W tej chwili zanosi się na rozłam i w „Małopolskim Związku Młodzieży Wiejskiej“. Wydanie nowego pisma i odezwa do opuszczenia szeregów starej organizacji są zapowiedzią tego rozłamu.

Gdzie leży źródło tego prawdziwego kryzysu „kół młodzieży wiejskiej“?

Leży naprzód **w poddaniu tych stowarzyszeń pod wpływy poszczególnych partyj ludowych!...** Jeszcze przed paru laty przychodziło na zjazdach „Małopolskiego Zw.“ do walk między zwolennikami „Piasta“, „Wyzwolenia“ i Stapińskiego. Formalnie podlegały „koła“ władzy przy Małop. Tow. Rolniczem; rzeczywiście zaś były pod komendą partyj, zależnie od tego, która z tych partyj miała na terenie danej wsi największe wpływy.

Skutki tego upartyjnienia pracy oświatowej dały się odczuć dopiero po maju 1926 roku... „Sanacja“ opanowała M. T. R., bez trudności; opanowała też jego organizację młodzieży wiejskiej. Natrafiła jednak na znaczny opór w niektórych kołach. I w tych wypadkach przestała popierać koła „Małop. Zw. Młodzieży“; zwalcza je i w ich miejsce zakłada „Strzelca“... W rezultacie panuje w „Małopolskim Zw. Młodzieży“ zupełne rozbicie. W jednej wsi „sanacja“ daje mu poparcie materjalne i moralne; w sasiedniej zaś zwalcza go i przeciw niemu tworzy strzeleckie drużyny.

Tosamo dzieje się i w innych częściach kraju... „Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej“ w b. Kongresówce, wysługujący się partjom, głównie „Wyzwoleniu“, rozbiła sanacja. Do niej teraz należy „Siew“ i przeciw niej idą „Wici“... „Wielkopolski Zw. Młodzieży“ jest pod wpływem „Piasta“, a zaś „Młodzież Ludowa“ jest ekspozyturą sanacji.

Drugiem źródłem kryzysu w kołach młodzieży wiejskiej jest **brak skrystalizowanej ideologji...** Nieustalony jest dotąd stosunek ich do religji, a mieszany ich charakter (chłopcy i dziewczęta razem należą do poszczególnych kół) sprawia, że i w zakresie moralności obyczajowej ich ideologja jest podejrzaną. Poważni gospodarze, rozsądni rolnicy, mieli i mają wiele z tego względu zastrzeżeń co do działalności „kół“.

Akcja zatem kół młodzieży wiejskiej rozprzęga się coraz bardziej... Z pod władzy stronnictw ludowych przeszły pod wpływy sanacji. Teraz i sanacja zaczyna je porzucać, przenosząc nad nie organizacje strzeleckie jako najlepszą gwarancję swych wpływów na młodzież rolniczą. Grono akademików, wydające „Znicz“ chce ratować te koła przed zupełnym upadkiem. Na razie, z pierwszego numeru pisma, nie można wiedzieć, jak sobie tę „sanację“ młodzi działacze wyobrażają. Z sądem więc o podjętej inicjatywie musimy zaczekać... Wzrok nasz zresztą skierowuje się w tej chwili **ku Katolickiemu „Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej“...** Jest to jedyna w Polsce organizacja młodzieży, która mimo ustawicznych zmian w społeczeństwie, nie załamała się, ale ciągle postępuje naprzód. Walczyły z nią poprzednio koła młodzieży wiejskiej, walczy z nią obecnie na pewnych terenach „sanacja“. Nie jej to jednak nic szkodzi. Rozwija ciągle żywą działalność, zdobywa nowe masy członków i rośnie w siły. A to wszystko dzięki temu, że się żadnej nie wysługuje partji, a służy tylko Bogu i Ojczyźnie!

Do wszystkich więc jej członków i jej sympatyków podnieść trzeba dziś głos: — przetrwaliście wiele, trwajcie i nadal: w innych obozach rozbicie, tembardziej pilnujcie jedności i spoistości! Przyszłość do Was należy!

W. Z.

Co zawierają dodatkowe ustępstwa Polski na rzecz Niemiec

Wczoraj podaliśmy tekst umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej z dnia 31 października 1929 r., zaznaczając brak tekstu wymiany not, w których Polska rezygnuje z prawa odkupu w stosunku do b. osiedli pruskich. Dzisiaj podajemy te ustępstwa rządu polskiego według tekstu, podanego w „Koenigsberger Allgem. Ztg.“. Tekst ten nie jest ostateczny, wobec ciągnących się w tej sprawie pertraktacyj rządu niemieckiego z polskim. Składa on się z trzech punktów.

Paragraf pierwszy zawiera interpretację rządu polskiego wyrazów „w ręku ich właścicieli, albo dawnych ich właścicieli“, a dotyczącą spraw własności i posiadania. Treścią drugiego punktu może najważniejszego ze wszystkich postanowień i umowy likwidacyjnej jest

POLSKA INTERPRETACJA UMÓW O OSADACH RENTOWYCH.

Brzmi on następująco:

O losach umów, dotyczących osad rentowych, które utworzone zostały **przez dawniejszą pruską komisję kolonizacyjną lub przez komisję generalną na podstawie ustawy z dnia 6. 4. 1886 r. i ustawy z r. 1890,** albo na podstawie podobnych ustaw lub dekretów, donosi rząd polski, że w odniesieniu do osad położonych w Polsce, rząd polski zadecydował, iż **od chwili wejścia w moc planu Younga i umowy polsko-niemieckiej, w wypadku popadnięcia osad pod prawo spadkowe** (im Falle des Erbganges) nie będzie obstawał przy swem prawie odkupu, jeżeli następcy są prawnymi spadkobiercami po myśli paragr. 124 i 125 niemieckiego kodeksu cywilnego, pod każdorazowym warunkiem jednak, że następca nie został sądownie skazany za zbrodnię lub przestępstwo.

Decyzja ta dotyczy w równej mierze umowy spadkowej pomiędzy żyjącymi na korzyść osób trzecich. Polska nie będzie się sprzeciwiała podobnym umowom spadkowym, wyjąwszy przepisy odnośne do osób zasądzonych. Inne zarządzenia, dotyczące osad rentowych a odnoszące się do ich administracji albo sprzedaży, przez to rozstrzygnięcie nie będą zmienione.

SPRAWA STREFY GRANICZNEJ.

Punkt trzeci dotyczy **polsko-niem. wymiany zdań o rozporządzeniu w sprawie strefy granicznej.** Mianowicie

w piśmie swego posła warszawskiego, wskazuje rząd niemiecki na rozporządzenie polskie w sprawie strefy granicznej i wyraża żywą obawę, że rozporządzenie to **zwraca się w szczególności przeciwko interesom niemieckim w strefie granicznej.** Rząd niemiecki prosi o autorytatywne oświadczenie co do interpretacji tego rozporządzenia.

W odpowiedzi swej polskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swe zdziwienie, że rozporządzenie z dnia 23. 12. 1927 r. o strefach granicznych, zwłaszcza po uzupełnieniu tego rozporządzenia w dniu 19. 3. 1928 r., wywołało wrażenie zarządzenia, zwróconego przeciw interesom niemieckim w strefie granicznej. Polskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że **rząd polski przez tę ustawę nie chciał godzić w interesy jakiegobądź państwa, a zatem też nie chciał godzić w interesy Niemiec.** Dlatego wszystkie obawy, odnoszące się do owego rozporządzenia, są bezpodstawne.

Najważniejszym z tych trzech punktów jest bezsprzecznie drugi. Widocznie w nim jest ustępstwo Polski, na rzecz Niemiec, wybiegające poza ramy traktatu wersalskiego, gdyż dotyczące praw polskich przejętych z b. pruskiej komisji kolonizacyjnej. Ustępstwo tem dziwniejsze, że Polska w zamian za to dotychczas nic nie otrzymała, a nadzieje na jakiekolwiek ustępstwa ze strony Niemiec są minimalne.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Podkreślić również należy, ze zdumieniem ocenę tego kroku Polski przez szowinistów niemieckich. Ci są niezadowoleni z dotychczasowych ustępstw Polski, domagając się jeszcze większych. „Deutsche Allg. Zeitung“ oświadcza, że tekst umowy potwierdził najgorsze oczekiwania ze strony Niemiec. „Der Tag“ pisze zaś otwarcie: „Dalszy krok do konsolidacji państwa polskiego — oto główne znaczenie i istotny charakter umowy warszawskiej. Spodziewać się należy tylko, że umowa nie wejdzie w życie“. Umiarkowana natomiast „Vossische Zeitung“ przyznaje, że **rezygnacja Polski z prawa odkupu** w stosunku do osad, stworzonych przez pruską komisję kolonizacyjną „jest **dla Niemiec najważniejszą, gdyż zawiera najbardziej dla nich wartościowe koncesje polityczne ze strony polskiej**“. Jest to jednak jeden z nielicznych głosów, uznających korzyści niemieckie z umowy z Polską. Inne dzienniki, zwłaszcza nacjonalistyczne wysuwają jeszcze większe żądania, inspirując naprzykład pretensje rządu niemieckiego w kwestji strefy granicznej, mimo to że według wyjaśnienia rządu polskiego, ostatnia z 1928 r. ustawa polska, bynajmniej nie godzi w interesy niemieckie.

Dzienniki niemieckie wkońcu napadają na niejasne zresztą uzależnienie umowy niem.-polskiej od planu Younga, z którym ma być równocześnie ratyfikowana i wprowadzona w życie. Na konferencji haskiej — podkreśla m. in. „Deutsche Allg. Ztg.“ — czynniki oficjalne zaprzeczały jakoby między planem Younga a umową z Polską istniał jakikolwiek związek prawny. Obecnie jednak okazuje się, że związek ten istnieje w znaczeniu prawniczem i politycznem“.

Niestety umowa nie przewiduje, co nastąpi w razie ewentualnego nieprzyjęcia przez Niemcy planu Younga. I to jest też piętą achillesową tej umowy.

Ks. sen. Bolt przeciw woj. Lamotowi.

Rozwinęła się bardzo ciekawa polemika w pismach pomorskich. Dotyczy ona działalności wojewody pomorskiego, p. Lamota, którego zresztą oryginalnemi metodami rządzenia zajęła się świeżo komisja budżetowa... Mianowicie **w toruńskiem „Słowie Pomorskiem“ wystąpił z zarzutami przeciw p. woj. Lamotowi Ks. sen. Bolt,** niezmiernie tam na polu pracy narodowej i społecznej zasłużony działacz.

I numer „Słowa Pomorskiego“ z artykułem Ks. sen. Bolta został skonfiskowany. Nie wiedzielibyśmy o nim oczywiście nic, gdyby nie sam p. woj. Lamot, który w parę dni potem wystąpił w założonym przez siebie „Dniu Pomorskim“ do walki ze skonfiskowanym(!) artykułem Ks. sen. Bolta. W ten dopiero sposób dowiadujemy się, **co społeczeństwo pomorskie zarzuca p. wojewodzie.**

Zarzucił Ks. sen. Bolt p. wojewodzie, że się wyrażał ujemnie o duszy ludu pomorskiego, — że powiedział: „Księża są największymi szkodnikami państwa“, — że **dla księży wprowadził specjalne kartoteki** dla inwigilowania ich przemówień i działalności, — że z „Tow. Rolniczego“ i „Tow. Kupiectwa Polskiego“ zrobił organizacje polityczne, — że kredytów rządowych odmawia spółdzielniom kierowanym przez przeciwników Be Be, — że do zbierania udziałów na „Dzień Pomorski“ zmuszał podwładnych urzędników i t. p.

P. wojewoda zaprzecza, by się miał wyrazić

źle o ludzie pomorskim, lub by powiedział powyższe zdanie o księżach. Co do innych zaś zarzutów, odpowiedź p. wojewody wypadła już całkiem słabo. Stara się udowodnić, że nietylko członkom Be Be dawał kredyty, i że przy zbieraniu udziałów na „Dzień Pomorski" unikał „nacisku" i t. p. Wkońcu wezwał Ks. senatora Bolta, by przedstawił publicznie nazwiska!

W odpowiedzi oświadcza Ks. senator Bolt, że ma nierówne warunki w polemice z p. wojewodą. P. Lamot bowiem ma swobodę ruchów, a jego artykuł będzie skonfiskowany... Zarzuty swoje jednak „podtrzymuje we wszystkich szczegółach" i wkońcu oświadcza:

„Jestem atoli gotów złożyć moje dowody przed forum rzeczywiście niezależnem i do żadnej ze stron nieuprzedzonem — i tej sposobności pragnę i spodziewam się".

P. woj. Lamot w replice proponuje, by Ks. sen. Bolt swoje dowody prawdy przedstawił jego władzy przełożonej, t. j. p. ministrowi spraw wewnętrznych(!), a wreszcie grozi, że

„wobec dalszych tego typu oszczerczych i gołosłownych wystąpień zastosuje środki, przysługujące mu z mocy prawa, jako przedstawicielowi rządu".

Oryginalne więc zakończenie!... Propozycja, by Ks. sen. Bolt uznał p. ministra za „niezależne i nieuprzedzone forum" w tej sprawie. A, jeśli nie, to — popamięta!

Na ziemiach Rzplitej.

Uniwersytet Batorego dostanie „fundację żemłosławską".

W depozycie Sądu w Nowogródku znajduje się około 1,000.000 zł., które mają być wypłacone p. Umiastowskiej i Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie, jako odszkodowanie za wywłaszczone przez rząd majątki Kuszulewo i Puzynowicze na rzecz parcelacji. P. Umiastowska z części swych posiadłości ustanowiła na rzecz Un. Stefana Batorego t. zw. fundację żemłosławską i stąd uniwersytetowi przypadnie w udziale z milionowego depozytu poważna suma.

Tablica ku czci Jachowicza w Warszawie

Magistrat m. st. Warszawy uchwalił umieścić tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem ku czci bajkopisarza Stanisława Jachowicza w parku Ujazdowskim (ze względu na przebywanie w tym parku dzieci), na kamieniu, w pobliżu stawu, na którym dawniej mieścił się napis rosyjski.

Nowe awanse w armii.

Nowe wydanie „Dziennika Personaln. M. S. Wojsk." ukazało się z datą 28 stycznia i zawiera: 6 nominacyj majorów na podpułkowników, 100 kapitanów na majorów w korp. oficerów piech., 30 rotmistrzów w korp. kawalerji, 35 kapitanów artyl. i 14 z innych formacyj. Stopień kapitana otrzymało ogółem 342 poruczników. — W korpusie oficerów wojsk saperskich, lotnictwa, intendentury i t. d. awanse zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

Chybiony projekt sarkofagu Witolda.

Władze duchowne nie aprobowały go.

Jak już donosiliśmy, Litwini kowieńscy zamierzają wznieść sarkofag W. ks. Witolda w katedrze wileńskiej. Projekt sarkofagu przedłożono władzom duchownym Wilna, które jednak nie aprobowały go, gdyż nie odpowiada rozmiarom katedry. Jest za duży, a pozatem zawiera napisy wyłącznie w języku litewskim. Świadczyłoby to, że pochodzi on tylko od pewnej części ludności Wilna, stanowiącej jej znikomy procent.

Syn ks. pszczyńskiego zaręczył się z księżniczką rumuńską.

W katowickich kołach arystokracji niemieckiej wywołała sensację wiadomość o zaręczynach hr. Hochberg Fürstenberga, syna ks. Pszczyńskiego, z księżniczką rumuńską Ileaną, córką zmarłego króla Ferdynanda. Zaręczyny odbyły się w Sinaia przed paru dniami i dopiero teraz zostały ogłoszone oficjalnie.

Spadochron nie rozwinął się w porę i pilot poniósł śmierć.

Podczas lotu ćwiczebnego pod Poznaniem, samolot wojskowy wpadł w korkociąg. Pilot kapral Laskowski próbował ratować się skokiem przy pomocy spadochronu, ponieważ jednak wypadek zdarzył się na niewielkiej wysokości, przeto spadochron nie mógł się otworzyć i pilot poniósł śmierć na miejscu.

W POZNANIU URODZIŁY SIĘ 4-RY TYGRYSIĄTKA.

Zbiory ogrodu zoologicznego w Poznaniu powiększyły się o 4-ry nowourodzone tygrysiątka, co w kronikach „Zoo" jest zjawiskiem na der rzadkiem. Ponieważ okazała się potrzeba sztucznego karmienia, przeto zlecono tę czynność „psiej mamie", która troskliwie zajęła się wychowankami.

Legalizacja sekty baptystów w Polsce.

A PRZECIEŻ PROWADZI ONA PROPAGANDĘ PRZECIW SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Otrzymaliśmy niedawno statut „Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce". Statut ten opatrzony jest następującym nadpisem: „Zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. L. VI. C. 11/813/27 dn. 21. 11. 1927 r. przez P. Ministra Dobruckiego". Statut ten został wydrukowany w Kowlu w drukarni „Brandes i Kaweberg", widocznie w tym celu, aby legalizacja sekt nie doszła do wiadomości publicznej.

Konstytucja nasza w art. 116 głosi: „Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej".

Sekta baptystów, którą legalizacja powyższego statutu pośrednio legalizuje, uznana jest u nas ze swej propagandy przeciwko służbie wojskowej, jak również z procesów w sądach wojskowych. Niedawno cała prasa podawała wiadomość o wzmożonej propagandzie sekty na naszych ziemiach wschodnich, a zwłaszcza na pograniczu. Sekta ta jest pochodzenia niemieckiego i w Niemczech ma główne oparcie. Co prawda, w Niemczech nie zabrania swym wyznawcom noszenia broni i używania jej przeciwko sąsiadom. Niedawno statystyka wyznaniowa niemiecka podawała dość znaczną liczbę oficerów-baptystów Reichswehry.

Jakie względy skłoniły Min. Wyznań Rel. i O. P. do zatwierdzenia statutu sekty, której zasady stoją w wyraźnej sprzeczności z art. 116 Konstytucji? (KAP).

Serce dzwonu upadło na głowę chłopca

Na cmentarzu katolickim w Mińsku Mazowieckim zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Oto podczas dzwonienia na nabożeństwo oberwało się serce z jednego dzwonu, które upadło na podążającego do kościoła 12-letniego Tadeusza Kwaśnickiego. Chłopiec doznał strzaskania czaszki. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Śmiertelny pojedynek oficerów.

W Równem odbył się pojedynek pomiędzy por. Wilhelmem Zagórskim a por. rezerwy Ant. Zagórskim. Po wymianie strzałów padł trupem Wilhelm Zagórski. Tło pojedynku nie zostało na razie ustalone. Dochodzenia prowadzi prokurator przy Sądzie Okręg. w Równem.

Ortografja żydowskich komunistów.

W związku z obchodem „tygodnia trzech L" (Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg) agenci komunistyczni ujawnili w całej Polsce ożywioną działalność, która jednakowoż skończyła się zupełnem fiaskiem. Ostatnio wystąpili w Siedlcach, gdzie na drutach telefon. zawieszono czerwone plachty bolszewickie. Dokonał tego 18-letni żydek, Uszer Żelazny. Na uwagę zasługują umieszczone na nich napisy, świadczące o poziomie umysłowym komunistów-żydowskich. Oto dosłowny tekst napisów: „Cieść Wódcy buchaterów Lenyna, Libknecha i Lukssemburga (?) ZMK. w Siedlcach" i „Cześć Buchaterów Luksemburga, Lypknicht i Lenyna KPP. w Siedlcach".

19-letnia Warszawianka — zbrodniarką

W Pruszkowie pod Warszawą zamordowano skrytobójczo 21-letniego syna właściciela składu wędlin, Juljana Mirackiego. Zabójstwa dokonano, według przypuszczeń policji, na tle miłosnem. Energiczne śledztwo ujawniło wnet sprawcę, którym okazała się aresztowana już 19-letnia Warszawianka, Janina Koprowska. Morderczyni przyznała się do swego czynu, oświadczając, że Mirackiego zabiła pobudzona zemstą, ponieważ groził, że zawiadomi jej rodziców o sposobie życia, jakie prowadziła. Zbrodniarkę osadzono w więzieniu.

Zimy niema, a futra kradną.

Z Przemyśla donoszą o niezwykle śmiałem włamaniu, jakiego dokonali nieznani sprawcy w magazynie futer firmy Brotheim, skąd zabrali futra na ogólną wartość 70.000 złotych. Prócz tego z sąsiedniego sklepu jubilerskiego skradli pierścionki i biżuterję na szkodę właściciela Cholewskiego.

MORFINIŚCI LWOWSCY WPADLI W RĘCE POLICJI.

Policja lwowska wytąpała szajkę handlarzy morfiną i kokainą, które to narkotyki zakupywali w aptekach na fałszywe recepty. Do bandy trucicieli należą: Ignac Radwancer, Nadel. M. Dragan, K. Chmielewicz, znany oszust uliczny, dalej Herman Ettinger, fryzjer, u którego znaleziono 46 flaszeczek morfiny. Wszystkich osadzono w więzieniu.

NAPAD NA BANKIERA W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Wieczorem niewyśledzeni dotąd sprawcy, uzbrojeni w rewolwery, napadli na schodach w realności przy ul. Piastowskiej w Królewskiej Hucie na Maksymiljana Dancygiera, dyrektora kantoru wymiany, do którego dali 9 strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Następnie zrabowali mu teczkę z zawartością 5.150 zł., 1.230 mk. niem. 35 dolarów, oraz szereg dolarówek i weksli. Morderców dotąd nie ujęto

SAMOSĄD PASIERBÓW NAD OJCZYMEM.

W Zgierzu pod Łodzią, podczas chrzcin w domu niejakiego Edwarda Amzolika wybuchnęła nagle sprzeczka pomiędzy podchmielonym gospodarzem a jego ojczymem 60-letnim Władysł. Wardyskim. Z pomocą Amzolikowi przyszedł jego brat Stanisław i obaj pobili starca drągami tak straszliwie, że zmarł wkrótce potem, nie odzyskawszy przytomności. Po dokonaniu zbrodni zbiegli, lecz zostali wkrótce ujęci przez policję.

Badani, przyznali się z cynizmem do zbrodni, oświadczając, że już oddawna powzięli myśl zgładzenia niewygodnego dla nich ojczyma, który miał być niepoprawnym pijakiem i awanturnikiem.

J. K. Bandrowski usprawiedliwia się...

Usprawiedliwienie, które się nie zda na nic...

Za pośrednictwem Agencji „Iskra" p. Juljusz Kaden-Bandrowski wystąpił z listem otwartym w sprawie polecenia przez Ministerstwo oświaty jego odczytów, o czem już donosiła K. A. P.

Celem listu p. J. Kaden-Bandrowskiego jest wyjaśnić, w jaki sposób jego osoba „mogła tyle przykrości przysporzyć Ministrowi Rzeczypospolitej". Opisuje p. J. K. Bandrowski swoją audjencję u min. Czerwińskiego oraz recytowanie ważniejszych ustępów z odczytu o Żeromskim przed p. ministrem, co miało ten skutek, że p. minister wydał znany okólnik.

List p. J. Kaden-Bandrowskiego nie zmienia wcale istoty rzeczy: P. J. Kaden-Bandrowski znany jest bowiem jako pisarz i prelegent antykatolicki i jako taki jest wogóle niebezpieczny i niepożądany dla młodzieży katolickiej.

Obawy te podzielał, sądząc z listu p. J. Kaden-Bandrowskiego, sam min. Czerwiński, skoro, gdy zaszła mowa o Żeromskim, „p. minister stał się ostrożniejszym", a potem zaczął egzaminować p. J. Kaden-Bandrowskiego. Obawy te w stokroć większym stopniu ma społeczeństwo polskie (KAP).

Humor.

Sprostowanie. — Nauczyciel: „Jak jeden człowiek może tyle błędów narobić w zadaniu co ty narobiłeś?" Uczeń: To nie był jeden człowiek, proszę p. profesora. Mój ojciec mi pomagał.

O to chodzi. Reżyser do aktorki filmowej: — „Pani pobiegnie sto kroków przez pustynię, a za panią rzuci się lew. Proszę się nie bać, wszystko jest dokładnie obliczone". — Aktorka: Ja to wiem, ale czy lew wie?

Z całego świata.

Katastrofa wyprawy lotniczej do bieguna

Lotnik Eyelson i jego mechanik zabici.

Dwaj lotnicy amerykańscy wysłani na poszukiwanie zaginionego Eyelsona, zauważyli niedaleko uwięzionego w lodach statku „Nanuk", mniej więcej w odległości 90 mil od wschodnich wybrzeży Syberji, szczątki kabiny samolotowej. Wylądowawszy w pobliżu stwierdzili, że są to resztki aeroplanu Eyelsona. Widocznie aparat spadł z wielkiej wysokości, gdyż kawałki maszyny znaleziono w promieniu 30 metrów.

Ze statku „Nanuk" wyruszyła ekspedycja na saniach, mająca wygrzebać samolot ze śniegu i wydostać zwłoki obu lotników.

Radio w latarniach morskich.

Niema z pewnością na świecie gorliwszych zwolenników radja, niż latarnicy. Pozostawieni sami sobie wśród groźnych ataków szalejącej burzy, wstrząsającej latarnią, ludzie ci znajdują w słuchaniu radja prawdziwą rozrywkę, pozwalającą im przetrzymać długie godziny samotności. Zapytywani o przeżycia, prawie wszyscy utrzymywali, że niema w języku ludzkim słów, któreby były w stanie oddać kontrast żywiołowych odgłosów rozpętanych potęg natury z beztroskim rytmem jazz-bandu i spokojnem rozważaniem tematów, poruszanych przez prelegentów.

Jeszcze o katastrofie „Monte Cervantes"

Donosiliśmy wczoraj w „Echach" o katastrofie transatlantyka niemieckiego „Monte Cervantes" u wybrzeży Ziemi Ognistej i o bohaterskiej śmierci na posterunku kap. Dreyera. Należy sprostować pomyłkę, że z okrętu wydostała się na bezludny ląd cała załoga wraz z turystami w liczbie 1422 osób (a nie 400). Rozbitkowie czekają w miejscowości Ushuaia na okręt argentyński. Ciekawem jest, że miejscowość, do której wpadli wybawieni od śmierci rozbitkowie, jest kolonją karną, w której przebywają najwięksi zbrodniarze Argentyny.

Największy ogród zoologiczny w Europie

W Pradze Czeskiej podjęte zostały roboty około regulowania terenu, przeznaczonego na ogród zoologiczny, który pod względem swych rozmiarów będzie największym ogrodem zoologicznym w Europie. Ogród ten rozciągać się będzie na terenach podmiejskich w okolicach osady Troja wśród malowniczych skał i pagórków. Zwierzęta dzikie nie będą trzymane w klatkach, lecz na wolnych przestrzeniach, ogrodzonych wysokim płotem z drutu, dzięki czemu nie będą one prawie wcale odczuwały niewoli i będą mogły na stosunkowo dużych obszarach zupełnie swobodnie się poruszać.

KOBIETY SŁOWIAŃSKIE ZJADĄ SIĘ W PRADZE CZESKIEJ.

W pierwszych dniach miesiąca lutego odbędzie się w Pradze Czeskiej konferencja delegatek poszczególnych organizacyj kobiecych z państw słowiańskich, celem omówienia głównych punktów programu działalności kulturalnej Związku kobiet słowiańskich. W związku z tem dnia 3 lutego odbędzie się w największej sali praskiej, w t. zw. „Lucernie" wielki bal ogólno-słowiański.

TYBET — KRAJEM BEZ SAMOCHODÓW.

Jedynym krajem na świecie, który nie posiada dotychczas ani jednego zarejestrowanego samochodu — jest Tybet. Pojazdy mechaniczne w Tybecie reprezentuje wyłącznie jeden jedyny motocykl. W dzisiejszych czasach ogólnego rozwoju komunikacji motorowej, Tybet stanowi ciekawy wyjątek. Wszelkie jednak wysiłki sprzedawców samochodów rozbijały się, jak dotąd, o nieprzejednany konserwatyzm ludności miejscowej, jak również z powodu braku odpowiedniej sieci dróg.

Prof. Kostrzewski contra prof. Znamierowski.

Onegdaj w sądzie grodzkim w Poznaniu odbyć się miała rozprawa, wytoczona przez prof. Józefa Kostrzewskiego przeciwko prof. Cz. Znamierowskiemu, który w dniu 19 listopada ub. r. podczas niedoszłego odczytu Kaden-Bandrowskiego p. t. „Walka o nową kobietę", obraził słownie prof. Kostrzewskiego. Rozprawa nie doszła jednak do skutku, gdyż nie jawili się na nią ani sam prof. Znamierowski, ani też świadek dr. Troczyński. Wobec tego zarządzono przymusowe doprowadzenie profesora dr. Znamierowskiego do przyszłej rozprawy, która odbędzie się 20 marca.

Literatura.

Bartoszewicz — humorysta.

Pisano dużo o zmarłym niedawno ś. p. K. Bartoszewiczu, jako o literacie i historyku. Nie wszyscy wiedzą może, że był on również pierwszorzędnym satyrykiem i humorystą. Jak pisze Stan. Wasylewski w „Kurjerze Poznańskim" — Bartoszewicza pod względem dowcipu równano z Lamem i Prusem. Fejleton Bartoszewicza lekki, dowcipny, wesoły, miał doskonałą markę w prasie trzech zaborów. Przez wiele lat walczył jego „Djabeł" ze stańczykami i kołtunerją; potem wydawał Bartoszewicz „perły" humoru polskiego. Był prekursorem „szopki Zielonego Balonika". Swojego czasu była na ustach Krakowa jego dowcipna trawestacja znanego wiersza Kochanowskiego:

Wsi spokojna, wsi wesoła
Ciebie chwalę pod niebiosa
Rano spędzam muchy z czoła
Wieczór spędzam muchy z nosa.

Ze swobodą niezrównaną
Dni i noce mile cieką
Mleko słodkie pijam rano
Wieczór pijam kwaśne mleko.

Oko błądzi gdzieś w parowy
I ma wrażeń moc obfitą
Rano widzę żyto, krowy,
Wieczór widzę krowy, żyto.

Echa.

Należy karać!

Znowu ostatnio nawiedziła szpalty dzienników fala przestępstw, dokonywanych przez młodzież. Niektóre — są to wybryki chuligańskie wyrostków (np. obicie kamieniami starszej kobiety w Łodzi), inne znów — dowodzą już zupełnie dojrzałego bandyckiego światopoglądu u chłopców.

I tak — przed paru dniami 16-letni uczeń Hessing, wydalony niedawno z gimnazjum w Czortkowie, napadł na urzędniczkę tamtejszego banku i zrabował jej 27 tysięcy zł. Napastnik był zamaskowany. W swoim czasie brał on udział w napadzie na profesorów gimnazjum, strzelając wraz z innymi kolegami do ich okien.

W Łodzi znów na wieczornych kursach dokształcających w gmachu szkoły powszechnej zdarzyło się onegdaj, że 14-letni uczeń, W. Górał zrobił przypadkiem parę plam w zeszycie swego kolegi, E. Maliszewicza. Wyrodny „kolega" zapragnął się zemścić za to na Górala i po lekcjach, wychodząc ze szkoły, pchnął sprawcę plam w zeszycie dwukrotnie nożem w piersi. Stan Górala jest beznadziejny.

Zaprawdę mało jest pisać o tem i piętnować te fakty. Mało jest apelować do wychowania, rodziców, nauczycielstwa. Trzeba tępić objawy zwyrodnienia i niszczyć kiełkujące porywy zbrodni! Przestępstwo nie może być tłómaczone drogą teoretycznych rozmyślań — musi być karane! Młodzież, brnąca coraz głębiej w rozpasanym światopoglądzie — musi zobaczyć raz wreszcie karzącą i surową dłoń sprawiedliwości i prawa. Rośliny złe trzeba plenić, wyrywać, karać wiezieniem, a nie osłaniać izolacją wydalań lub domów poprawczych. **mafarka.**

„My, nowe pokolenie".

(Książka Jędrzeja Gertycha. O harcerskiej służbie Polsce. — Warszawa 1929 roku).

Wielkie zadania, jakie stoją przed wchodzącem w życie pokoleniem, zwracają oczy całego społeczeństwa na wszelkie objawy, które mogą dać odpowiedź na pytania, czy to młode pokolenie, wyrosłe w tak ciężkich dla nas czasach, rozumie swe wielkie obowiązki i czy do ich spełnienia jest należycie przygotowane. Zadania te dotyczą zarówno naszej obrony zewnętrznej, jak i wewnętrznego przeobrażenia, które w chwilach obecnych, jest tak aktualne. Każdy głos młodzieży stwierdzający, że młodzież ta rozumie swe zadanie, powinien być przyjęty z radością i wiarą w lepszą przyszłość.

Takim głosem — to książka harcerza Jędrzeja Gertycha p. t.: „My młode pokolenie", która ostatnio ukazała się na półkach księgarskich. Autor — instruktor harcerski, członek Głównej Kwatery Męskiej Z. H. P., magister praw, jak sam powiada, zamierzał w czasie wojskowej służby w marynarce spisać swe gawędy, które wygłaszał wśród chłopców. — W trakcie pisania i przemyśliwania tematów praca ta urosła do objętości sporego tomu.

W czternastu rozdziałach zamknął autor swe harcerskie poglądy na świat. I już dwa pierwsze rozdziały traktujące o „Służbie Bogu i Ojczyźnie", może najpiękniejsze w całej książce ukazują nam ideowe oblicze autora. Gorąca Wiara i gorąca miłość Ojczyzny — to dwa drogowskazy, które prowadzą później autora przez dalszą drogę. To są wytyczne, któremi autor radzi kierować się wszystkim przyjaciołom i towarzyszom pracy.

„I pamiętajcie o jednem — powiada autor — pozycję ujemną w życiu społeczeństwa stanowi nietylko człowiek „zimny" — obojętny na wołanie obowiązku pozbawiony zasad moralnych — lecz i człowiek „letni" — kroczący dobrą zasadniczo drogą, lecz kroczący niedosyć zdecydowanie. Społeczeństwo, ojczyzna, ludzkość potrzebują jedynie ludzi „gorących".

Ten gorący ton wieje z każdego rozdziału książki, z każdej niemal strony. Autorowi nie wystarcza że ma rację w tem co pisze, że jest to słuszne. On wierzy równie gorąco, że to co głosi, jest jedyną prawdą i pragnie za wszelką cenę, aby jego wiara przeniknęła czytelników. Tak też pisze. Ma w sobie coś z fanatyka, rycerza i apostoła zarazem. Gotów jest, nietylko głosić swoje hasła, ale o nie walczyć do ostatniego tchu. W całej książeczce przebija też i druga cecha, która nadaje jej specjalną barwę, to poczucie dumy z tego, że się jest spadkobiercą idei Piastów i Jagiellonów, że się jest poprostu Polakiem. Przy tem wszystkiem autor ciągle pamięta, że mamy wielkie obowiązki wobec świetnej przeszłości i przyszłości, która nadciąga.

Choć napisana, jako zbiór pogawędek dla harcerzy — książeczka ta znacznie przerosła zakreślone ramy i staje się wprost formułą zadań, stających przed młodem pokoleniem nietylko młodzieżą harcerską, ale **całą młodzieżą polską**, tą młodzieżą, która nie uległa jeszcze powojennej gangrenie i depravacji. Każdy, kto troska się o przyszłość Polski, nabierze mocnej wiary, gdy za autorem przeczyta męskie słowa zakończenia tej pięknej książki:

„Polska wymaga od nas, byśmy byli pokoleniem wielkiem. **My pokoleniem wielkiem — będziemy.** Nie zawiedzie się na nas historja. Rozumiemy nasze obowiązki — i mamy wolę obowiązkom tym sprostać. Idziemy — rwiemy się do czynu. Ramiona nam się prężą do pracy — palą nam się głowy i serca. Z wiarą w Boga i Ojczyznę — z wolą dozgonnej Im służby wchodzimy w życie, idziemy objąć wszystkie posterunki — my synowie odrodzonej Polski — nowe pokolenie!"

To, jak gdyby słowa przysięgi, płynące z miłości ku Bogu i Ojczyźnie, pod kątem których autor rozważa wszystkie zagadnienia, mogące młodego człowieka spotkać w życiu, w które wchodzi. **J. W. K.**

Sport.

Mistrzostwa hokejowe świata 1931 r. w Polsce.

W **Chamonix**, ze względu na odwilż rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata zostały zawieszone, odbyło się natomiast dokończenie posiedzenia kongresu Międzynarodowej Ligi Hokejowej, na którem **postanowiono przychylić się do propozycji Polski i zorganizować hokejowe mistrzostwa świata na rok 1931 w Krynicy**, względnie w razie niepogody na nowowybudowanym **torze sztucznym w Katowicach**. Pol. Zw. Hokejowy poczynił już starania w celu zapewnienia sobie przyjazdu Kanady i Japonji do Polski. Następnie odbyły się wybory do zarządu Międzynarodowej Ligi Hokejowej. Prezesem wybrano p. Loicq (Belgja), **a pierwszym wiceprezesem p. dr. St. Polakiewicza** (Polska). Jako delegat Polski wszedł do zarządu p. Ossolinski-Czapski.

—o—

Zarząd K. S. Cracovia zawiadamia, że **Walne Zgromadzenie Klubu**, odbędzie się **w niedzielę dnia 9 lutego 1930 r.** o godz. 10 rano w pierwszym terminie, zaś o godz. 10.30 przedpoł. w drugim terminie w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

Na froncie mody bez zmian.

Refleksje o niezmienności kobiety na tle mody.

Pamiętajmy o ważnym fakcie, **że modę kobiecą tworzą mężczyźni.** Pisaliśmy już swego czasu o procesie psychologicznym powstawania mody. Dzieje się to tak: gust mężczyzn stwarza pewne upodobania, pewne tęsknoty u kobiet. Tęsknotę tę wyczuwają mężczyźni-krawcy (obdarzeni pozatem szczyptą wyobraźni artystycznej i intuicji) — i narzucają ją światu w formie lansowanych modeli. Drogą reklamy, snobizmu, konkurencji kupieckiej, rywalizacji kobiecej — manifestacje mody urastają do wielkości imperatywów, nakazów.

Tasama tradycja, reklama, snobizm, plotecz-ki i t. d. — uznaje Paryż za najwyższy trybunał mody. **Francuskie kobiety posiadają — to prawda — najwyższy szyk w ubiorach** — ale **już kobiet, umiejących się ubierać**, mamy w całym świecie dużo. Pozatem najbardziej pomysłowe modele i najbardziej eleganckie magazyny mieszczą się dziś w N. Jorku, Londynie i Berlinie.

Zmian istotnych od dłuższego czasu niema na froncie mody. Przed kilku laty zwycięsko przełamana linja prosta kobiety faluje ciągle, drży i staje się wybitnie kobiecą, giętką i wężową. Na drodze do osiągnięcia tej linji długiej falistej znajdujemy takie etapy: kuracje wychudzające, wzdłużenie sukni, podniesienie talji, kontrafałdy, klosze, fałdy, wysokie kołnierze futrzane. To wszystko świadczy, **że kobieta chce się uwysmuklić, podnieść, stać się bardziej powiewną.** Zwłaszcza obecnie w czasie karnawału, kiedy wszystkie wysiłki kobiety koncentrują się w wyborze sukni balowej — tendencja ta panuje powszechnie. Tu i ówdzie widzi się zachętną, prawdziwie wykwintną **tęsknotę do prostoty wieczorowych strojów** — ale przeważnie stroje te to rewja wszystkich bogactw kolorów, materjałów i aplikacji. Czy to będą wszystkie gatunki krepy z nieśmiertelną **żorżetą** na czele czy szyfony, czy aksamity, czy mora — w tych wszystkich niespodziankach fałdów, upięć, zagięć, motywów, zdobień, bramowań — kryje się **tasama kobieca chęć, która kryła się** w naszych prababkach z czasów Rewolucji francuskiej — **aby być oryginalną, aby błyszczeć, aby być podziwianą, aby mieć coś takiego czego nikt niema.** W istocie bardzo egoistyczne ujście mody; **w praktyce tylko tak musi moda być interpretowana.** Jest to bowiem **sztuka pięknego ubierania się. Ideał** piękna jest bardzo rozciągły. A zwłaszcza **kiedy** idzie o piękno, **wynikłe z harmonji między ciałem — treścią a ubraniem — formą. Na tem** zasadza się najprymitywniejszy sens **mody.** Jakie to piękno jest wzniosłe! **U kobiet** z Polinezji streszcza się ono w przepasce czerwonej na biodrach i opalowej kolji z zębów rekina na szyji. **mafarka.**

Z muzyki krakowskiej.

Marguerite Melville-Liszniewska, Stanisława Korwin Szymanowska, Eugenja Umińska-Jaworska i Adam Dołżycki.

W trzech po sobie następujących koncertach **trzy siły kobiece stanęły na estradzie krakowskiej.** Dowód oczywisty, że źródło życia koncertowego zasila się coraz wyraźniej talentami niewieściemi. Gdyby jeszcze znalazły się głosy kobiece o charakterze tenorowym i basowym, to niezawodnie cały ciężar odtwórczości muzycznej spadłby na barki płci słabej, która zadanie to spełniłaby z właściwą sobie skrupulatnością i wytrwałością. Jeżeli przypomnimy sobie, że w wieku XVII. i XVIII-tym partje kobiece w operach włoskich wykonywali odpowiednio do tego spreparowani mężczyźni lub specjaliści falsetu, to ostatecznie można wyobrazić sobie przyjście takiej epoki, w której kobiety wyrugują swoich rywali odwiecznych z opery... Na wielką pochwałę kobiet w zakresie odtwórczości muzycznej należy podnieść, że są godnemi zaufania współpracowniczkami, że coraz wyższe wartości przynoszą do zawodu, że nie przeceniają się tak jak mężczyźni, że są zawsze trzeźwe i pomimo poddawania się jakiejś kierowniczej idei, nie zatracają swojej indywidualności. Statystyka wykonawczyń muzyki fortepianowej czy skrzypcowej i śpiewu, w klasie siła bardzo dobrych, przedstawia wybitne pierwszeństwo kobiet. Dopiero w klasie zupełnie wyjątkowych kwalifikacyj wykonawczych zajmują mężczyźni na wszystkich polach (po za śpiewem koloraturowym) stanowisko uprzywilejowane.

Pani M. Melville-Liszniewska, Amerykanka, która przez małżeństwo z utalentowanym muzykiem-lwowianinem, Karolem Liszniewskim, zbliżyła się do kultury polskiej, była uczennicą i asystentką znakomitego pedagoga wiedeńskiego Leszetyckiego i tradycje jego szkoły kontynuuje obecnie w Cincinnati w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiadła wraz z mężem po wojnie. Kapitalna muzyczka, szczególnie w dziale kompozycji przejawiająca zalety swojego talentu, w grze swojej jest pani Melville-Liszniewska typową przedstawicielką kobiecości zarówno pod względem zrozumienia i ujęcia kompozycji, jak strony technicznej. Utwory tego kalibru co Preludjum i fuga D-dur Bacha w transkrypcji d'Alberta, lub Ballada Chopina i jego Fantazja są obce naturze talentu pani Melville-Liszniewskiej, jak wogóle przeważnie naturze kobiety. O ile wszakże niespotykanego na sali koncertowej niepokoju publiczności, jaki tak bardzo dał się wszystkim we znaki na recitalu pani Liszniewskiej, artystka mogła skoncentrować się w swojem zadaniu odtwórczem, wykonywane przez nią utwory drobniejsze, przedewszystkiem zaś dodany nad program nokturn F-dur Chopina, osiągały już prawdziwie artystyczny poziom. Stanęły więc na nim niektóre części Utworów fantastycznych Schumanna i Debussy'ego.

Stanisława Szymanowska uraczyła nas kilku nastoma pieśniami (Moniuszki, Faure'go, Brahms, Rachmaninowa, Korsakowa, Walewskiego, Wielhorskiego, Zaremby) i arją Verdi'ego z opery Potęga przeznaczenia. Debiut kompozytorski drugiego brata znakomitej śpiewaczki, Feliksa Szymanowskiego, w pieśni „Bądź zdrowa", wypadł bardzo zajmująco. Stale rozwijający się głos pani Szymanowskiej i jej przenikająca do jądra istoty artystycznej utworu intuicja wykonawcza stwarzają w występie śpiewaczki całość porywającą słuchacza.

W muzycznem życiu stolicy coraz wybitniej zaznaczający się talent skrzypcowy pani **Eugenji Umińskiej-Jaworskiej** zbliżył się do słuchaczy krakowskich in persona młodej artystki i ujął audytorjum na ostatnim poranku symfonicznym Zaw. Zw. Muzyków jędrnem, nader inteligentnem i pełnem polotu wykonaniem koncertu Karłowicza.

P. Adam Dołżycki dokazał prawdziwej tour de force, przybywając na koncert, którym miał dyrygować w ostatniej chwili z Warszawy, w części automobilem, po dwóch przedstawieniach operowych dnia poprzedniego. Obok trzech kobiet-artystek, występujących w tych koncertach, rola reprezentanta płci brzydkiej przypadła w udziale stuprocentowemu mężczyźnie, który też godnie spełnił swoje zadanie przy pulpicie dyrygenta poranku. Program koncertu obejmował uwerturę Żeleńskiego w Tatrach, koncert Karłowicza i piątą symfonja Czajkowskiego, kompozycje zbyt dobrze znane i nawet wykonywane w Krakowie pod kierunkiem Dołżyckiego), ażeby się o nich długo rozpisywać. **Z. J.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 30-go stycznia 1930.
Czwartek 30-go: św. Martyny.
Piątek 31-go: św. Piotra z Nol.
Piątek 31-go: wschód słońca o godz. 7.36, zachód o godz. 16.51.

WYDZIAŁ RUSKO - POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZGODA: ukonstytuował się na niedzielnym wiecu w następującym składzie: prezes Stanisław Sierotwiński, wiceprezes K. Waliszko, sekretarz R. Rola-Janicki, skarbnik J. Perec, refer. S. Misiak. Członkowie Wydziału: dyr. E. Makowski, prof. Z. Sarna, dyr. K. Broczyner, A. Pietruszewski, G. Rogalski. Komisja kontrolująca. F. Rożek, M. Hoffman, F. Łoboda.

NA TARG przy ulicy Zabłocie w dniu 28 bm. spędzono ogółem 250 koni. Płacono za konie pojazdowe od 400 do 800 złotych, za konie pociągowe lekkie 300 do 600 złotych, za konie rzeźne 50 do 150 złotych. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 8 sztuk. Popyt zwiększony, tendencja w cenach lekko zwyżkowa.

WŁAMANIE DO SKLEPU. W nocy z 27 na 28 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego Jakóba Apla w Zakliczynie (pow. Brzesko). Włamywacze dostali się do wnętrza przez wybicie otworu w murze i skradli buciki męskie i damskie, oraz bieliznę męską i damską.

NAPAD RABUNKOWY. Józef, Jan i Feliks Potokowie, Józef Gnutek i jakiś piąty osobnik napadli na drodze na granicy powiatu grybowskiego i brzeskiego na powracającego z targu w Zakliczynie Wojciecha Maciaszka. Napastnicy pobili go laskami i zranili nożem, lecz z powodu gwałtownej obrony z jego strony, pieniędzy zabrać mu nie zdołali. Pościg za bandytami trwa.

POSTRZELONY. Jan Bożek, administrator folwarku w Wolicy (pow. Ropczyce), przechodząc przez las, należący do tego folwarku, został postrzelony z rewolweru przez jakiegoś osobnika w lewą rękę. Tła zamachu narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się dnia 31 b. m. w piątek od godz. 5—6 wieczór w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem.

WALNE ZEBRANIE ARCHIDIECEZJALNEGO KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW w Krakowie odbędzie się dnia 1 lutego b. r. punktualnie o godz. 8 i pół w Domu Księży, św. Marka l. 10 z następującym porządkiem:

Sprawozdanie; Czynnik retoryczny w egzorcie — ks. dr. K. Prażmowski; Klasyfikowanie uczniów z nauki religji — ks. dr. J. Rychlicki; Wnioski. Zarząd Koła usilnie uprasza wszystkich P. T. Prefektów o liczny udział.

DZIEŃ KATOWIC. Dziś we czwartek w dniu Katowic transmitowane będą 4 ciekawe reportaże z hut, fabryk i kopalń górnośląskich, jak również nadane będą słuchowiska regjonalne z Beskidu, oraz „Wesele Śląskie“ układu pp. Kubiczka i Ligonia.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godz. 8-mej wieczór w czytelni Muzeum przem., artysta grafik Franciszek Seyfert wygłosi odczyt na temat „Przegląd twórczości graficznej zagranicą“. Wstęp wolny.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mysz kościelna“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Szwejk“ (premjera — nowość — z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone — po raz ostatni).
Niedziela wieczór: „Szwejk“ (z udz. S. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bezbożne dziewczę“.
BAGATELA: „Ciernie losu“.
NOWOŚCI: „Panienka z objektywem“.
WARSZAWA: „Burza nad Azją“.
CORSO: „Pragnę twoją być“.
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“ (film dźwiękowy).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy).

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

Czwartek 30: Dancing prawników.
Sobota 1: Bal historyków i polonistów.
Wtorek 4: Bal historyków sztuki.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro, oczekiwana z ogromnem zainteresowaniem, premjera „Szwejka“, wedle głośnej powieści J. Haseka. Układ, zastosowany na scenie krakowskiej, wydobywa ze sławnego utworu możliwie najwięcej elementu satyry i humoru. St. Jaracz odtwarza po raz pierwszy rolę tytułową; ponadto w przedstawieniu bierze udział gościnnie Leon Wyrwicz w roli dra Grünsteina, sztabsarzta na oddziale symulantów. Nowe dekoracje zaprojektowane przez M. Różańskiego, reżyserja Z. Chmielewskiego. Muzyka antraktowa dostosowana do całego charakteru widowiska.

TEATR „PANTERA“ PRZY ULICY RAJSKIEJ komunikuje: Od dnia 1 lutego rozpoczyna gościnne występy w przejeździe z zagranicy rewjowy zespół rosyjski „Wołga-Kapella“, który wystawia senzacyjną rewję p. t. „Wołga, Wołga“. Zespół ten składa się ze znakomitych artystów rosyjskich, to też występy te będą prawdziwą ucztą artystyczną dla publiczności krakowskiej. Bilety wcześniej w przedsprzedaży w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

K. H. Rostworowski o kościele Marjackim.

W najbliższą sobotę (1 lutego) wygłosi przemówienie przez radjo o godz. 8-mej wieczorem po hejnale p. K. H. Rostworowski. Mówić będzie o konieczności pospieszenia z jaknajrychlej pomocą dla funduszu odnowienia kościoła N. Marji Panny w Krakowie. Potrzeba ofiarności jak najszerszych sfer społeczeństwa jest naglącą, gdyż fundusze te wyczerpały się całkowicie a dla uregulowania rachunków za roboty wykonane w roku ubiegłym potrzeba jeszcze około 40-tu tysięcy złotych.

Ponadto na cel ten urządzona będzie w dniu 2 lutego, tj. w niedzielę zbiórka lotna na ulicach, w restauracjach i cukierniach oraz w teatrze i kinach krakowskich. Zbierać będą ofiary Panie, uproszone przez komitet odnowienia kościoła.

P. Przyjemski zrezygnował ze stanowiska wicekuratora

okręgu szkolnego krakowskiego za niesłuszne zarzuty przeciwko nauczycielstwu małopolsk.

Jak się dowiadujemy, wicekurator szkolny w Krakowie Dr. Przyjemski zgłosił na ręce kuratora Kupczyńskiego rezygnację ze stanowiska naczelnika wydziału prezydjalnego tutejszego Kuratorjum. Powodem rezygnacji ma być zajście, jakie miało miejsce na Zjeździe naczelników wydziałów prezydjalnych i wizytatorów szkół średnich **w Warszawie. Na zjeździe tym** Kuratorjum krakowskie spotkało się z zarzutami ze strony centralnych władz szkolnych przeciwko czemu zareagował p. Przyjemski rezygnując z miejsca z zajmowanego urzędu.

Według krążących pogłosek zarzucono szkolnictwu zach. Małopolski tradycje austrjackie i niezbyt wyrobione tendencje narodowe — zarzut wprost nieprawdopodobny. — Nadto miano zalecać na Zjeździe, aby nauczycielstwo było kontrolowane nie tylko w działalności pedagogicznej ale także w życiu prywatnem i publicznem.

Podobno nauczycielstwo szkół średnich Krakowa i okręgu ma zająć w tej sprawie stanowisko i wyrazić podziękowanie wicekuratorowi Przyjemskiemu za obronę szkolnictwa małopolskiego przed niesłusznemi zarzutami.

Katastrofa kolejowa w Dąbiu.

Pociąg towarowy, zdążający w kierunku Rozwadowa (pow. Mielec), w czasie przetaczania wozów na stacji w Dąbiu wskutek wadliwego nastawenia zwrotnicy wjechał na tensam tor, gdzie poprzednio pozostawił część wozów. Wskutek zderzenia **uszkodzony został parowóz i wóz służbowy. Ponadto dwie osoby z drużyny konduktorskiej odniosły lekkie rany.** Przerwy w komunikacji nie było. Winę wypadku ponosi zwrotniczy Józef Kozak.

Tragiczne skutki eksplozji łuski armatniej.

Franciszek Bartosz (l. 22) z Miechowic Małych (pow. Dąbrowa) nasypał do pustej łuski armatniej prochu dynamitowego, przystemplował nabój papierem i ziemią, poczem przeniósł go na brzeg pobliskiego stawu i rozpalił ogień. Następnie przy pomocy rozgrzanego drutu spowodował eksplozję pocisku, przyczem **odłamek łuski ugodził go w kość potyliczną. Wskutek pęknięcia czaszki, Bartosz poniósł śmierć na miejscu.**

Włamanie do urzędu pocztowego.

W nocy z 27 na 28 bm. niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Lipinkach (pow. Gorlice) przez okno, w którem wyrwali żelazną kratę. Włamywacze **skradli 5 przesyłek zwyczajnych, z tego 3 krajowe i 2 amerykańskie** nie ustalonej dotychczas wartości, poczem poprzewracali akta na biurku, poszukując prawdopodobnie za pieniądzmi. W lokalu pocztowym znajdowała się kasa ogniotrwała, gdzie były przechowywane pieniądze, listy wartościowe i znaczki, których jednak nie tknęli, z czego wynika, że nie byli to zawodowi kasiarze. Dochodzenia w toku.

CHCIELI WTARGNĄĆ DO KOŚCIOŁA.

W nocy z 26 na 27 bm. usiłowano włamać się przy pomocy żelaznej sztaby do kościoła parafjalnego w Zassowie (pow. Pilzno). Bandyci uszkodzili jedynie zamek u drzwi, ale do wnętrza nie zdołali się dostać. Tejsamej nocy ci sami sprawcy włamali się do zamkniętego pokoju hr. Łubieńskiego, skąd skradli garderobę, poczem usiłowali włamać się do magazynu spółdzielni „Cep“. Dochodzenia w toku.

O sprawność w funkcjonowaniu krakow. oddziału P.A.T.

PREZYDJUM RADY MIN. ZAPOWIEDZIAŁO PRZEPROWADZENIE DOCHODZEŃ.

Polska Agencja Telegraficzna, która kosztem innych ważniejszych wiadomości uraczyła ostatnio redakcje tasiemcowem sprawozdaniem z odczytu ekspremjera Świtalskiego — zawodzi często pod względem informacyjnym gdy idzie o wiadomości, dla redakcji dzienników istotnie ważne. Przykładem tej bezprzykładnej ociężałości Pat-a było zachowanie się tej urzędowej agencji w dniu otwarcia zakładów fabrycznych w Mościcach. O przebiegu tej uroczystości, która skończyła się o godz. 2-giej w południe, krakowski oddział Pata rozesłał sprawozdanie dziennikom dopiero około godz. 10-ej w nocy! Pismo nasze. które zamyka numer około godz. 9-tej zostało w dniu tym wiadomości tych pozbawione.

By na przyszłość położyć kres lekceważeniu obowiązków przez funkcjonarjuszy Pata wysłaliśmy (prócz poruszenia tej sprawy w dzienniku) odpowiednie listy zarówno do dyrektora centrali Pat-a w Warszawie p. Starzyńskiego. jak i do p. premjera Bartla.

P. Starzyński odpowiedział przedewszystkiem na notatkę zamieszczoną w „Głosie Narodu“ komunikując, że:

„sprawozdanie z uroczystości w Mościcach było przesłane przez sprawozdawcę wysłanego z Centrali P. A. T. i w czasie właściwym zakomunikowane do Warszawy, skąd równocześnie otrzymały je wszystkie oddziały P. A. T. Oddział krakowski otrzymał sprawozdanie o godz. 20 m. 40“.

Dodatkowo zaś w odpowiedzi na nasz list wyjaśnia p. Starzyński osobnem pismem, że

„Uroczystość w Mościcach przeciągnęła się do godz. 17. kiedy ukończony został bankiet. na którym przewidywano przemówienie P. Prezydenta. Bezpośrednio po bankiecie sprawozdawca nasz nadał komunikat do Centrali w Warszawie, co trwało dość długo, ze względu na podanie in extenso mowy P. Ministra Przemysłu i Handlu.

Sprawozdawca nasz nie mógł nadawać komunikatu bezpośrednio do Krakowa, gdyż wówczas obsłużyłby jedynie dzienniki krakowskie, podał go więc Centrali. skąd nadano natychmiast komunikaty do wszystkich naszych oddziałów; odebrane były około godz. 21.

Przyczyna więc późnego poinformowania prasy krakowskiej leży z jednej strony w fakcie niezaproszenia kierownika oddziału P. A. T. przez Komitet urządzający uroczystości, z drugiej w zbyt wczesnem zamykaniu numerów przez część prasy krakowskiej“.

Z Prezydjum Rady Ministrów otrzymaliśmy w tej sprawie następującą odpowiedź:

„Potwierdzając odbiór pisma Pana Redaktora z dnia 21 stycznia 1930 r. w sprawie **wadliwego funkcjonowania służby informacyjnej** w dniu otwarcia Mościc, komunikuję, że Pan Premjer polecił Dyrekcji Polskiej Agencji Telegraficznej **przeprowadzić w tej sprawie dochodzenie.**

p. o. Szefa Gabinetu Prezesa Rady Min.
Zaćwilichowski.

Nadmieniając tu ubocznie. że kierownik krakowskiego oddziału P. A. T. p. Strojek **nie uważał za stosowne usprawiedliwić się** z rażącego niedbalstwa w pełnieniu służby informacyjnej — musimy raz jeszcze podkreślić, że sposób „urzędowania“ Pata jest formalną plagą dzienników.

Jak wyjaśnia p. dyr. Starzyński, — przedstawiciel Pat-a obecny na uroczystości w Mościcach **zamiast natychmiast po jej ukończeniu podać telefonicznie relację choćby najogólniejszą — z flegmą iście angielską** udał się na **trzygodzinny bankiet i dopiero po obiedzie zdecydował się pójść do telefonu!** Jak na dziennikarza — pośpiech zdumiewający, zwłaszcza, że centrala Pat-a wie o wczesnem zamykaniu numeru przez część prasy krakowskiej.

Może interwencja premjera Bartla, o której mówi pismo Prezydjum Rady Ministrów stosunki te zmieni. P. Starzyński zapowiada zresztą **swój przyjazd w najbliższym czasie do Krakowa** dla usunięcia niedomagań i uregulowania na miejscu braków w funkcjonowaniu oddziału krakowskiego.

Przedewszystkiem zmiany winny pójść w tym kierunku, by podawanie wiadomości o takim np. charakterze jak uroczystości w Mościcach nie przechodziły wyłącznie przez centralę, ale by mogły być podawane wprost oddziałom przynajmniej najbliższym. Następnie, by relacje takie podawać w skróceniu obejmującym istotne tylko szczegóły co przyspieszy znacznie całą procedurę z przekazywaniem wiadomości. Rzeczą zaś kierowników oddziałów Pat-a jest zwiększenie dbałości o uzyskanie tych informacyj i udzielenie ich jak najrychlejsze prasie.

Nasza powieść.

W dzisiejszym numerze kontynuujemy naszą sensacyjną powieść Valentine'a p. t. „Tajemniczy dokument“. Bohater, oficer angielski, wyrusza z Anglji do Niemiec na pomoc bratu, o którym dowiedział się, że znajduje się w niebezpieczeństwie. Na kontynencie europejskim szaleje zawierucha wojny światowej; państwa walczą ze sobą nietylko otwarcie, na polu bitwy. ale też na tyłach nieprzyjacielskich przez armję szpiegów. Desmond Okewood, bawiąc w Holandji, dostaje w swą moc tajemniczy dokument, niesłychanej wagi dla Niemców. Równocześnie przedzierzga się w szpiega na rzecz Niemiec, wracającego do kraju z tajemniczym dokumentem. Nowa rola, ma mu pomóc w odnalezieniu zaginionego brata. Akcję powieści doprowadziliśmy do sensacyjnego momentu, gdy bohater wraca z posłuchania u cesarza Wilhelma II.

W ogrodach zakwitły róże.

Jak nam donoszą z Poznania, nowym fenomenem tegorocznej zimy są **świeże róże,** które zakwitły w jednym z ogrodów w Wielichowie.

Nowa encyklika Ojca św. o wychowaniu.

K. A. P. wydaje w najbliższym czasie w polskim, autoryzowanym, przekładzie ostatnią encyklikę Ojca św. o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Już dziś można ją zamawiać pod adresem: Katol. Agencja Prasowa Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Tel. 228—19.

W 113 rocznicę śmierci Kilińskiego.

Wczoraj o 10 rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rządu Narodowego z czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie w r. 1817. Mszę św. celebrował O. Fabjan Madura. Obok katafalku ozdobionego emblematami z okresu insurekcji kościuszkowskiej pełnili wartę honorową żołnierze 20 pp. Nawę kościoła wypełnili szewcy krakowscy z cechmistrzem Gałuszkiewiczem na czele, uczniowie szkoły szewskiej i liczna publiczność. Mszy św. wysłuchali również przedstawiciele władz oraz korpus oficerski: D. O. K., reprezentował maj. Bulowski. Okolicznościowe kazanie wygłosił O. Wincenty Jędrusik. Po mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Głos obywatela w sprawie emerytur panów wiceprezydentów m. Krakowa.

Otrzymujemy list następującej treści:

Kraków został zaskoczony wnioskiem o emerytury dla panów wiceprezydentów miasta, i nie może wyjść ze zdumienia, **jak ci panowie mają śmiałość domagać się emerytur.** Przecież wszyscy wiedzą. iż ci panowie są **urzędnikami państwowymi,** jeden sędzią, drugi urzędnikiem administracyjnym. Najciekawsza jednak rzecz w całej historji, która może pobudzić do serdecznego śmiechu, to **referent wniosku o emerytury dla pp. wiceprezydentów.** Któż jest referentem, który nakłada na obywateli nowe ciężary w postaci emerytur dla wiceprezydentów. Jest to niejaki p. **radca Lauer,** który wszedł do Rady m. Krakowa na podstawie tego faktu, iż przy wyborach **w r. 1911** czy 1914 otrzymał: słuchajcie obywatele miasta — **jeden głos** — wyraźnie powtarzamy **jeden głos!** Coprawda na tej samej liście był niejaki Pitzele, kupiec ze Stradomia, który otrzymał **trzy głosy,** ale ponieważ był skazany za handel łańcuszkowy wszedł do Rady p. Lauer. I ten pan Lauer wybrany **„jednogłośnie“ reprezentuje ogół mieszkańców Krakowa, 220 tys. miasta i jak nic bez wstydu, bez zarumienienia się referuje o emeryturach.** Kiedyż wreszcie będzie koniec tej tragifarsy. Kiedyż wkroczy rząd i skończy z temi śmiesznemi stosunkami w mieście. Dziwić się potem. iż p. Nowaczyński używa sobie na Krakauerach kiedy tego rodzaju rzeczy, aż proszą o ośmieszenie.

Życie gospodarcze.

Rata podatku majątkowego rozłożona na raty.

Ulgi podatkowe dla rolników.

Ministerstwo Skarbu komunikuje co następuje: Z dniem 31 stycznia 1930 r. upływa termin płatności **grudniowej raty podatku majątkowego** tym właścicielom posiadłości rolnych, którym z powodu **trudności finansowych**, na skutek **indywidualnie złożonych podań, płatność tej raty do tego czasu odroczono.** Ministerstwo Skarbu, upoważniło jednak **Naczelników Urzędów Skarbowych do rozkładania tej raty w wypadkach zasługujących na uwzględnienie na dwie raty płatne — pierwsza do 31 stycznia,** druga do 28 lutego 1930 r. Ulgę powyższą będą mogli uzyskać tylko ci właściciele posiadłości rolnych, **którzy w terminie do 31 stycznia br.** złożą we właściwym urzędzie skarbowym indywidualne i uzasadnione podania. Od rozłożonych na raty należności podatku majątkowego pobierane będą **ulgowe odsetki w wysokości 1% miesięcznie za cały czas zwłoki,** jednakowoż 14-dniowy termin ulgowy w tych wypadkach nie ma zastosowania.

Podatek przemysłowy.

Ministerstwo skarbu zakończyło opracowywanie projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowego. Projekt rządowy uwzględniałby postulaty wysunięte przez przedstawicieli izb handlowych i przemysłowych.

—o—

Spory z funduszem bezrobocia.

Dotychczasowe zarządy funduszu bezrobocia stały na stanowisku, iż spory dotyczące obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i t. p. mogą być jedynie rozpoznawane w toku instancji administracyjnych, i że sądy nie są właściwe do ich rozpoznawania.

W tej kwestji ostatnio zapadł ciekawy wyrok sądu okręgowego w Warszawie.

Pani W., właścicielka firmy w Warszawie, uważając, że zarząd funduszu niesłusznie zażądał płacenia przez jej przedsiębiorstwo składek, wytoczyła powództwo do sądu grodzkiego. Sąd ten sprawę umorzył, wychodząc z założenia, że nie jest właściwy do rozpoznawania tego rodzaju powództw. Pełnomocnik powódki, adw. Hersz berg, założył skargę incydentalną do sądu okręgowego. Sąd okręgowy uznał, iż instancje sądowe są właściwe do rozpoznawania sporów z funduszem bezrobocia, decyzję sądu grodzkiego uchylił i polecił sprawę rozpoznać. Niewątpliwie omawiany spór prędzej lub później stanie się przedmiotem rozważań sądu najwyższego.

Poborowi nie mogą emigrować na roboty sezonowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik w sprawie **sezonowej emigracji na roboty rolne do Niemiec w r. 1930,** przypominający zarządzenia wydane okólnikiem z początków stycznia r. ub. i wprowadzający **zmiany** następujące: urzędy gminne **odmówią zarejestrowania na wyjazd na roboty rolne do Niemiec poborowym, urodzonym w r. 1909, oraz** tym urodzonym w latach **1908, 1907 i 1906,** którzy obowiązani są stawić się przed komisją poborową; powiatowe władze administracji ogólnej w wypadkach posiadania **starych paszportów winny prolongować termin ich ważności do dnia 31 grudnia 1930 r.** zaopatrując paszport na stronie pierwszej pieczęcią „paszport emigracyjny sezonowy“, zaś na stronie trzeciej wpisując po słowach „udaje się do“ (czerwonym atramentem) adnotację: „Niemiec — na sezonowe roboty rolne“.

Rekrutacja odbywać się będzie na terenie powiatów, które oznaczy ministerstwo pracy i opieki społecznej. Po wyznaczeniu powiatów min. pracy i op. społ. poda właściwym dla tych powiatów urzędom pośrednictwa pracy cyfry, w których granicach może być dokonana rejestracja. Cyfry te rozdzielone zostaną następnie przez P. U. P. P. na poszczególne gminy.

—o—

Fundusz eksportowy.

Za wzorem innych krajów przystąpiono u nas **do stworzenia funduszu eksportowego** dla gwarantowania transakcji eksportowych. Z tych specjalnych kredytów miałby korzystać przedewszystkiem eksport towarów gotowych, o **charakterze stałym.**

Przy udzielaniu kredytów z funduszu eksportowego będą uwzględnione w pierwszym rzędzie te przemysły, które zatrudniają wielką liczbę robotników, a chwilowo znajdują się w kłopotliwej sytuacji.

Jakkolwiek nie mówi się o tem, że fundusz tworzy się głównie z uwagi na przemysł łódzki, fakt jednak, że wiadomości o odnośnych planach rządu pojawiły się bezpośrednio po konferencjach łódzkich wskazuje na właściwy cel funduszu eksportowego, t. j. **na pomoc dla przemysłu łódzkiego.**

Skandaliczna afera z podkładami kolej.

SKARB PAŃSTWA PONIÓSŁ DOTKLIWE STRATY. — ETATYSTYCZNA GOSPODARKA „SANACJI MORALNEJ“.

Nadzwyczajna komisja sejmowa, powołana dla zbadania gospodarki podkładami kolejowemi, złożyła po 11 miesiącach pracy ostateczne sprawozdanie sejmowi.

Już Najwyższa Izba Kontroli w sprawozdaniu swem za rok 1927—28 stwierdziła, że cena za podkłady wzrosła w tym roku w porównaniu z poprzedniem o blisko 100 proc. z powodu złej polityki Ministerstwa komunikacji, skutkiem której skarb państwa poniósł znaczne straty. Komisja sejmowa w obszernem sprawozdaniu potwierdza te zarzuty N. I. K. i stwierdza m. in.:

1) Unieważnienie przetargu w listopadzie 1926 r. i zatwierdzenie dla dyrekcji warszawskiej w styczniu 1927 r. ceny 5 zł. za podkład, wyższej od cen płaconych w tym samym czasie przez inne dyrekcje, **wywołało chaos i zachęciło dostawców do zrywania zawieranych umów,** co zostało jeszcze **spotęgowane dokonaniem zakupu po cenach, mających się ustalić dopiero w jesieni 1927 roku(!)**

2) Zakup podkładów, dokonany w grudniu 1927 r. naraził skarb państwa na straty, ponieważ **w nieuzasadnionej obawie o brak podkładów nietylko popierano stworzenie kartelu, ale zapewniono mu ponadto 40 procent dostawy na rok następny po uprzywilejowanej cenie.**

Ministerstwo wytworzyło mianowicie nastrój, że podkładów niema i koleji grozi katastrofa. Wówczas zjawił się nagle z Berlina hurtownik drzewny p. Lopman Szalitt i zaofiarował odrazu cały kontyngent 7.200.000 sztuk podkładów po cenie 8.80 zł. Wówczas przedstawiciele kartelu nibyto oburzeni obniżyli cenę jeszcze o 22 grosze i również zaproponowali cały kontyngent. Tymczasem okazało się, że podkładów jest nadmiar, a nie brak, kartelowcy zaś tak się między sobą pokłócili, że musiał godzić ich aż sam ... rabin. Cała konkurencja Szalitta była tylko komedją — podstawił go główny członek kartelu Salomon Szalitt, brat Lopmanna.

Ministerstwo jednak (p. Romocki) nie wiedziało nic, czy podkłady są, czy ich niema, przyjęło ofertę kartelu i zabezpieczyło kartelowi 40 proc. dostawy na rok następny.

Dyrektor departamentu p. Ciechanowiecki samowolnie przekroczył ustalona przez ministra ilość podkładów 6,200.000 i usilnie protegował firmę Woldenberg i Foerster rzekomo dlatego, że firma ta zdradziła kartel i przyczyniła się do obniżenia ceny — co jak twierdzi komisja — okazało się nieprawdą.

W dalszym ciągu krytykuje komisja oddanie dostawy podkładów bukowych firmie „Robdok“, założonej ad hoc przez pp. generała Skrzyńskiego, Z. Meysztowicza i Landaua.

Lasy państwowe, które mogłyby w całości pokryć zapotrzebowanie koleji na podkłady, uczestniczyły w dostawach z nikłemi ilościami, **zaledwie 5 procent!**

O przyczynach pisze komisja:

„Przyczyny tego obniżenia się cyfry podkładów, dostarczanych z lasów państwowych, szukać należy przedewszystkiem w tem, że poszczególni funkcjonarjusze kolejowi, którzy podkłady odbierali, czynności te w stosunku do lasów państwowych wykonywali bardzo surowo, **odrzucając jako zły duży procent dostawy. Cóż więc miały dyrekcje lasów państwowych z temi odrzuconemi podkładami robić? Sprzedawały je po niższych cenach mniejszym handlarzom drzewnym, a ci już z zarobkiem większym przedsiębiorcom, którzy po przetransportowaniu towaru o kilka stacyj dalej, oferowali go ponownie kolei, a ta wybrakowany pierwotnie towar przyjmowała w całości jako dobry“.**

Sprawozdanie komisji sejmowej jest istotnie ponurem oskarżeniem gospodarki państwowej. Etatyzm może nigdy nie został oświetlony tak plastycznie w swych skutkach, jak w tych manipulacjach z żydowskiemi kartelami, ze spółkami tworzonemi ad hoc dla interesu.

Jak kruki żerują na tem gromady żydowskich handlarzy, płacąc tu i ówdzie rozmaite „prowizje“.

Komisja sejmowa domaga się ukarania winnych, a więc b. dyr. dep. Ciechanowieckiego i b. min. Romockiego.

Pogłębienie depresji gospodarczej.

Dalsze zaostrzenie przesilenia zbożowego. — Sprawozdanie Instytutu badania konjunktur.

Instytut badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób scharakteryzuje obecną sytuację gospodarczą.

POGŁĘBIENIE DEPRESJI,

które dotychczas ujawniło się w jednej tylko gałęzi przemysłu — włókiennictwie, dało się ostatnio zauważyć na szerszej płaszczyźnie, głównie w niektórych gałęziach przemysłu hutniczego i metalowego.

Ponowna **zniżka cen zbożowych** na rynkach światowych, **zaostrzona** przez forsowanie eksportu i politykę waloryzacyjną w niektórych krajach, **przyczyniła się do pogłębienia panującego na rynku pesymizmu, oraz braku zaufania.**

W rolnictwie nastąpiło

DALSZE ZAOSTRZENIE PRZESILENIA ZBOŻOWEGO,

tylko nieznacznie i w części kraju złagodzone przez działanie premij wywozowych. Położenie produkcji zwierzęcej, pomimo niskich cen bydła i sezonowej zniżki cen nabiału, jest dotąd raczej pomyślne, **jednakże silny wzrost tej produkcji nie znajduje odpowiednika w możliwościach rozszerzenia spożycia,** stąd spodziewane przesilenie na rynku opasów i trzody chlewnej **nie przestaje grozić.** Dotkliwy brak siły nabywczej na wsi powoduje **rosnące trudności płatnicze i nie pozwala spodziewać się wzrostu pojemności rynku rolniczego przed następnemi żniwami.**

Polepszenie płynności gospodarstwa społecznego **nie nastąpiło, protesty wekslowe były nadal bardzo liczne** (w grudniu zaprotestowano **11,7 proc.** weksli, gdy w listopadzie **11,4 proc.** ogółu płatnych weksli).

Na rynku pieniężnych, po przejściowem pogorszeniu w związku z ultimo rocznem, panuje pewna płynność, zaś krótkoterminowy kapitał zagraniczny jest oferowany bankom w znacznych ilościach, **nie znajdując jednak naogół nabywców, ze względu na**

MAŁE ROZMIARY OBROTÓW TOWAROWYCH.

Suma wystawionych weksli była w dalszym ciągu wysoka (wskaźnik w grudniu **116,6,** w listopadzie **115,0**), nie wzrastała jednak silniej.

Portfel wekslowy Banku Polskiego oraz obieg pieniężny wykazują zniżkę, wywołaną czynnikami natury konjunkturalnej tj. zmniejszeniem obrotów. Bilans handlowy jest nadal czynny, co w dalszym ciągu wywierać będzie upłynniający wpływ na rynek pieniężny.

Brak silniejszej tendencji spadkowej artykułów przemysłowych, a nawet **próby podnoszenia cen na niektóre wyroby gotowe,** wbrew ogólnej depresji gospodarczej i braku nabywców, utrudniały odbywanie się procesów likwidacyjnych i tamowały oczyszczenie rynku z nadmiaru zapasów.

PRZEWOZY KOLEJOWE

dóbr wytwórczych wykazały w grudniu najmniejsze rozmiary w przebiegu ostatniego cyklu gospodarczego, co świadczyłoby, że **produkcja jest nastawiona na dalsze zmniejszenie wytwarzania i że najniższy punkt depresji nie został jeszcze osiągnięty.**

Na podstawie analogij z przeszłości można przypuszczać, że **z wiosną ten najniższy punkt zostanie przekroczony.**

W stosunkach międzynarodowych przeważa depresja, jednak bez objawów kryzysowych, co pozwala przewidywać, zwłaszcza wobec silnej płynności na międzynarodowym rynku pieniężnym, oraz niskiej stopie pieniężnej, że niebawem rozpocznie się poprawa sytuacji w szczególności w tych krajach, których położenie wywiera pewien wpływ na konjunkturę w Polsce (w Niemczech).

Instytut Badania Konjunktur kończy swój biuletyn wyrażeniem nadziei, że wobec zdrowych naogół warunków ekonomicznych, można będzie oczekiwać szybkiej poprawy sytuacji.

Nowe przepisy w sprawie zmiany nazwiska.

Nr. 3 „Dziennika Ustaw“ przynosi ustawę o zmianie „nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nielicujących z godnością człowieka“. — W myśl tej stawy, podania o zmianę nazwiska, oraz akt zezwolenia na zmianę nazwiska osób, których stan niezamożności jest niewątpliwie znany wojewódzkiej władzy administracyjnej, **wolne są od opłat stemplowych;** koszt ogłoszeń o zamierzeniu zmiany nazwiska — o ile chodzi o osoby niezamożne — pokrywa skarb państwa.

Rynek akcyjny bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej **tendencja niewyraźna** przy małym jak zwykle ruchu. Bank Polski i Zieleniewski zniżkowe, natomiast Chodorów lekko zwyżkujący. Z papierów procentowych **najwięcej notowań mamy obligacji długoterminowych,** podczas gdy dolarówka i pożyczka inwestycyjna bez tranzakcji.

Płacono za: Bank Polski 182.50—183.50 zł; Zieleniewski 61 zł; Chodorów 149.50 zł; 4½% Listy b. Banku Krajowego 48.50 zł; 5% Listy b. Banku Krajowego 45 zł; 4½% obligacje komunalne b. Banku Krajowego 41.50 zł.

Dolar w dalszym ciągu w podaży. Gotówkowy w Krakowie po 8.86½—8.87½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 stycznia. Belgja 124.14, 124.45, 123.83; Londyn 43.35¾; Nowy Jork 8.89, 8.91, 8.87; kabel 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35½, 35.09, 34.92; Szwajcarja 172.15, 172.58, 171.72; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.95

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 29 stycznia. Bank Polski 183½, 182, 182¾ — Bank Przemysłowy 86 — Bank Zachodni 78 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 79½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27¾, 28 — Węgiel 52 — Nobel 12 — Modrzejów 14½ — Pocisk 2.25 — Starachowice 22, 21¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 124, 122, 122½ — 5% dolarowa 75½, 74 — 5% konwersyjna 49¾ — 7% stabilizacyjna 88¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 29 stycznia. Paryż 20.33¼, Londyn 25.18¾, Nowy Jork 5.17¾, Belgja 72.10, Włochy 27.09, Hiszpanja 67¼, Holandja 207.97½, Berlin 123.69, Wiedeń 72.86½, Sztokholm 138.95, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.74½, Praga 15.31¼, **Warszawa 58.05,** Budapeszt 90.52, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.60, Buenos Aires 208.00.

Radjo.

Piątek 31 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy: 15 Transmisja z Warszawy; 16 Dr. A. Matuszek: „Nauka obywatelstwa w szkole“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Zamierzona polska wyprawa na Saharę“ — wygł. Dr. A. Gadomski; 17.45 Transmisja z Warszawy: 18.45 Komunikat narciarski Polsk. Tow. Tatrzańskiego; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Transmisja z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ (techniczna) — wygł. p. M. Kibiński; 19.58 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy: 20.15 Transmisja z Warszawy: 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych: 15.45 „Kącik krótkofalowy“; 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 Pogadankę radjoamatorską wygłosi dr. M. Henzel; 17.45 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna Chór mieszany Wydz. Naucz. Warszawskiego Konserwatorjum. Z. Wojciechowski (dyr.) i M. Horszowski (fort.).

Poznań (334.8). G. 19.05 „Zabytki języka staropolskiego cz. I.“ (wygł. Prof. M. Paluszkiewicz); 19.30 „Silva rerum“; 19.50 Odczyt p. t. „Francja współczesna“ (wygł. dr. M. Jedlicki, prof. U. J.).

Katowice (408.7). G. 19.05 Dr. W. Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej — Przemysł“; 19.30 K. Rutkowski: „W dolinie Łaby“ — cz. III.; 20.15 Koncert z Warszawy. Po koncercie komunikat meteorologiczny i Pata z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Znawczyni sztuki. Pani Nowobogacka przyszła do pracowni artysty, by zamówić swój portret.
— Zgoda na to, że pan mi gwarantuje podobieństwo na portrecie... Ale chciałabym wiedzieć, na jak długo?

Kowno eksporterem narkotyków.

Wykrycie szajki międzynarodowych handlarzy narkotykami w Berlinie.

Berlin. 29. I. (PAT.) Tutejsza policja wykryła po dłuższych poszukiwaniach szajkę międzynarodowych handlarzy narkotykami, którzy za pośrednictwem łączników sprowadzali prawdopodobnie z Kowna od firmy Lune wielkie ilości kokainy, morfiny i innych narkotyków przez Gdańsk. W mieszkaniach aresztowanych wspólników tajnego handlu narkotykami znaleziono 540 ampułek morfiny i kokainy. Jednym z głównych członków szajki jest niejaki Puslat, który już w 1924 roku był karany za przemycanie narkotyków na Litwie.

Zabiegi Austrji o pożyczkę.

Wiedeń 29. 1. (PAT). „Reichspost" dowiaduje się, że w ciągu przyszłego tygodnia wyjedzie delegacja austrjacka do Londynu, aby podjąć rokowania w sprawie pożyczki inwestycyjnej. Rozpisaniem tej pożyczki zajmie się konsorcjum, na czele którego stoją: nowojorski bank Morgana, angielskie firmy Schoreder i Baring Brothers, oraz francuski bank Rotschilda. Ogólna suma pożyczki inwestycyjnej wynosi 100 miljonów dolarów, t. j. około 700 miljonów szylingów austrjackich. Ze względów technicznych nie jest prawdopodobne rychłe rozpisanie pożyczki. W Londynie toczyć się będą prawdopodobnie pertraktacje w sprawie zaliczki, którą otrzymałaby Austrja na poczet późniejszej pożyczki.

Skarga gnębionych Chorwatów do Ligi Nar.

Wiedeń. 29 1. (PAT.) „Reichspost" donosi, że organizacja narodowa Chorwatów przedłożyła Lidze Narodów obszerny memorjał w sprawie prześladowania Chorwatów przez władze belgradzkie i w sprawie znęcania się władz policyjnych nad więźniami politycznymi. Memorjał domaga się wysłania międzynarodowej komisji dla rewizji więzień w Jugosławji i dla przesłuchania więźniów politycznych.

W Prusach nie wolno urzędnikom być agitatorami partyjnymi.

Berlin (AW). Władze pruskie zawiesiły w czynnościach landrata w okręgu Johannesburg — Gottheinera za dokonane nadużycie władzy przez wywieranie nacisku w kierunku zmuszenia mieszkańców do udziału w ostatnim plebiscycie hugenbergowskim przeciwko planowi Younga.

KRWAWE STARCIE HINDUSÓW Z MAHOMETANAMI.

Londyn (AW). Według doniesień z Bombaju w związku z wielkiemi demonstracjami, organizowanemi z okazji święta niezawisłości Indyj, w Dakla doszło do groźnych starć między ludnością hinduską a mahometańską. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Różne wiadomości.

Carbondale (Illinois) (AW). W Carbondale w jednej z tutejszych kopalń węgla nastąpiła straszliwa eksplozja. W wybuchu straciły życie trzy osoby, w tem dwie kobiety.

Nowy Jork (AW). W pobliżu Fairfax (stan Virginia) runął samolot pasażerski. Z pod szczątków samolotu wydobyto straszliwie zmasakrowane ciała czterech zabitych pasażerów i pilota.

Berlin (AW). Wobec coraz częściej notowanych wypadków krwawych bójek na wiecach politycznych minister spraw wewnętrznych Severing wniósł do Reichstagu projekt prawa zakazującego noszenie sztyletów i kastetów bez zezwolenia policji, które wydawane być mają jedynie na tych samych zasadach, jak i pozwolenie na noszenie broni białej.

Saper przemycał sacharynę z Niemiec.

Katowice. 29 I. (Tel. wł.) Śląska straż graniczna wpadła na trop grupy przemytników, którzy przemycali z Niemiec do Polski sacharynę w specjalnie do tego urządzonej bryczce. Straż aresztowała kierownika szajki przemytników nazwiskiem Sapera z Bytomia oraz jego 4 pomocników. Podczas rewizji znaleziono w skrytce bryczki blisko 100 kg. sacharyny, zaś podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych 263 kg. Skarb państwa poniósł wskutek tego przemytu stratę na 150.000 zł., nie licząc strat, jakie skarb poniósł wskutek uprzedniego przemycenia sacharyny, a które nie dadzą się

Dyktatura hiszpańska runęła.

Primo de Rivera ustąpił.

Madryt, 28. 1. (PAT). **Gen. Primo de Rivera wręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Prośba o dymisję została przyjęta. Król powierzył misję tworzenia rządu gen. Berengerowi.**

Madryt, 29. 1. (PAT). Jak podaje agencja Havasa **bezpośrednim powodem dymisji Primo de Rivery miała być odmowa ze strony króla podpisania dekretów, zwalniających infanta Don Carlosa ze stanowiska generalnego kapitana Andaluzji, oraz gen. Godeda ze stanowiska gubernatora wojskowego Kadyksu.**

Wiedeń (AW). Pisma tutejsze podają o przewrocie w Hiszpanji szczegółowe sprawozdania, z których wynika, że gen. Primo de Rivera dlatego podał się do dymisji, bo widział, że w przeciwnym razie przyjdzie w całym kraju do krwawej rewolucji. Na wczoraj rano projektowane było powstanie wszystkich garnizonów katalońskich. Na wiadomość, że Primo de Rivera postanowił ustąpić, odwołano w Katalonji wydany już rozkaz do powstania. Stosunek króla do Primo de Rivery ilustruje najdobitniej fakt, że na zastępcę Rivery król powołał najzaciętszego jego wroga generała Berenguera.

Entuzjastyczne manifestacje ludności

Paryż, 29, 1. PAT). **„Le Journal" podaje z Madrytu, że od wczoraj od północy powtarzają się w Madrycie manifestacje. Studenci przebiegali ulice miasta w pobliżu pałacu królewskiego wznosząc okrzyki „precz z dyktaturą, niech żyje republika". O godz. 1-szej nad ranem przyszło do zajść z powodu wtargnięcia studentów do biura Unji Patrjotycznej. Podobne zaburzenia wydarzyły się w Barcelonie, przed lokalem Unji Patrjotycznej. Wielu robotników przyłączyło się do manifestujących studentów. W czasie zajść oddano szereg strzałów rewolwerowych. Sześć osób odniosło rany.**

Wiedeń. (AW.) „Neue Freie Presse" donosi z Madrytu: Gen. Primo de Rivera **nie ustąpił z własnej woli, lecz został obalony.** Rivera miał zamiar pozostać u steru władzy aż do czerwca, ale **król stanowczo był zdecydowany pozbyć się go już teraz, bo nie chciał łączyć losów monarchji z losami dyktatury. Obalenie dyktatury wywołało w całym kraju wielką radość.** Nowy prezes ministrów gen. Berenguer oświadczył, że przywróci rządy konstytucyjne. Zdaje się, że zamierza on rychło przeprowadzić **nowe wybory.** Cenzura prasowa na razie pozostaje w mocy.

Gen. Berenguer tworzy gabinet cywilny

Madryt, 29. 1. (PAT). **Gen. Berenguer rozpocznie w dniu dzisiejszym narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu. Będzie to gabinet wyraźnie cywilny. Gen. Berenguer ma wciągnąć do rządu część osobistości z poprzedniego rządu. Prawdopodobnie więc popołudniu gabinet zostanie utworzony i złoży przysięgę. Gen. Berenguer zamierza przeprowadzić niezwłocznie wybory do ciał ustawodawczych. Oświadcza on, że nie będzie tolerował żadnych zaburzeń zwłaszcza wystąpień, skierowanych przeciwko ministrom poprzedniego rządu. Bardzo surowa cenzura będzie trwała w dalszym ciągu.**

DYKTATURĘ OBALIŁO PRZESILENIE GOSPODARCZE I DROŻYZNA.

Paryż (AW). Tutejsze koła polityczne są zdania, że **głównym powodem załamania się dyktatury w Hiszpanji był katastrofalny spadek waluty hiszpańskiej i wywołane przez to przesilenie gospodarcze wraz z szaloną drożyzną.** Gen. Primo de Rivera starał się kilkakrotnie o pomoc Hiszpańskiego banku emisyjnego, który **jednak nie chciał absolutnie naruszyć swej rezerwy złotowej.** Twierdzą powszechnie, że **finansiści hiszpańscy celowo uprawiali politykę finansową, zdążającą do obalenia dyktatury.**

Spisek terorystyczny w Jugosławji.

Wiedeń 29. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Według komunikatu dyrekcji policji w Zagrzebiu, **w akcji terorystycznej dawnego stronnictwa Franka uczestniczyło 30 osób. Całą akcją kierowana była przez bylego posła Ante Pavelicza** i jego sekretarza Perceca, **którzy zbiegli zagranicę.** Uciec zagranicę udało się również **sprawcom zamachu Babickowi i Pospisilowi, jakoteż studentowi Lorkowiczowi. Resztę członków organizacji, w liczbie 25-ciu udało się policji przyaresztować.** Pomiędzy nimi znajdują się **robotnicy, chłopi, urzędnicy miejscy i prywatni,** studenci, tudzież adwokat **Budak, który korespondował** z Pavelicem i Perceciem. Także siostra sprawcy zamachu, **Branilovica została aresztowana,** jako wspólniczka. Według zeznań aresztowanych, istniał **plan wymordowania wybitnych urzędników państwowych i wysadzenia w powietrze szeregu gmachów publicznych.** Udał się jedynie zamach na **redaktora Szlegela** i kilka pomniejszych **zamachów dynamitowych.** Dwu agentów policyjnych zostało przez sprawców zamachów zabitych.

Imperializm morski Włoch i Stanów Zjedn.

Paryż. 29. I. (PAT.) Omawiając przebieg konferencji londyńskiej „Journal des Debats" oświadcza, że **należałoby nazwać ją konferencją uzbrojenia i rozbrojenia morskiego, gdyż dąży ona w rzeczywistości do zmniejszenia uzbrojenia jednych państw w celu ułatwienia zbrojeń drugim.** Stany Zjednoczone, które posiadały w 1914 roku 893.000 tonn, **chcą dzisiaj na równi stać z Wielką Brytanją, która posiadała w tym samym czasie 2,438.000 tonn.**

Dążenie do zbrojenia się Włoch jest jeszcze więcej charakterystyczne. Państwo to całkiem uwolnione od niebezpieczeństwa, jakie stanowiła dlań dawna Austrja, panuje dzisiaj niepodzielnie **nad Adrjatykiem, lecz to mu nie wystarcza. Włochy chcą stanąć na równi z Francją, która posiadała w 1914 roku 755.000 tonn,** podczas gdy tonaż floty włoskiej wynosił zaledwie 423.000 tonn. Z tego wszystkiego wynika, że parytet oznaczałby dla Francji zupełny przewrót na niekorzyść jej sytuacji geograficznej i strategicznej. Francja ma już dość tych ciągłych oskarżeń o imperjalizm pod jej adresem, podczas gdy **jej kosztem i Anglji została zawarta konwencja rozbrojeniowa w Waszyngtonie.** Żąda ona jedynie, aby uznano jej potrzeby morskie, które są wypisane na mapie kuli ziemskiej.

P. Sławek szuka kontaktu z innemi stronnictwami.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). W ostatnim czasie zwróciły uwagę **liczne konferencje posła Sławka, który wbrew dotychczasowej taktyce** demonstracyjnego uprawiania splendid isolation, prowadzi rozmaite konferencje z posłami zarówno z B. B., jak i niektórych stronnictw centrowych. Ostatnio **p. Sławek był u p. Bartla na dłuższej naradzie, po której wyjechał do Belwederu.**

—o—

NOWY REFERENT PRASOWY W MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). Były szef prasowy prezydjum rady ministrów, **p. Tad. Święcicki** objęła referat prasowy w ministerstwie spraw wewnętrznych.

P. KAWECKI KOMISARZEM RZĄDU W WARSZAWIE.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). Prezydent Rzplitej podpisał nominację naczelnika wydziału bezpieczeństwa w min. spraw wewn. **Henryka Kaweckiego na stanowisko komisarza rządu w Warszawie.** P. Kawecki obejmie urzędowanie z początkiem lutego.

Napad rabunkowy na pocztę w Tarczynie

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). Minionej nocy dokonano napadu na urząd pocztowy w Tarczynie, odległym o 30 km. od Warszawy i skradziono dwie kasy, zawierające 80 zł. gotówki, znaczki pocztowe i dokumenty.

II. zjazd nauczycieli polonistów.

Warszawa (AW). W myśl uchwały pierwszego ogólnopolskiego zjazdu nauczycieli polonistów, który odbył się w Warszawie w 1924 r. projektowany jest w roku bieżącym II-gi tego rodzaju zjazd. Z inicjatywy zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych powołano komitet organizacyjny, który ma się zająć zaproszeniem komitetu honorowego i zorganizowaniem komitetu głównego. **Zjazd ma się odbyć w czerwcu rb. w związku z 400-ą rocznicą urodzin Jana Kochanowskiego i będzie poświęcony wyłącznie zagadnieniom programu i metodyki nauczania języka polskiego.**

Wznowienie imprez niemieckiego teatru na polskim Śląsku.

Katowice (AW). Z początkiem lutego rb. rozpoczną się ponownie przedstawienia **Teatru niemieckiego na Śląsku polskim,** mianowicie odbędzie się 8 przedstawień w Tetatrze Polskim w Katowicach i 12-cie na terenie całego Górnego Śląska. W zamian za to również **Polacy w Opolu mają otrzymać takie samo zezwolenie i odpowiednie subsydja na ten cel.**

Komunistom katowickim nie udały się demonstracje.

Katowice. 29 1. (Tel. wł.) W związku z ożywioną ostatnio działalnością komunistów na terenie całej Polski z okazji „święta trzech L" i katowiccy komuniści chcieli wywołać demonstracje. Policja śledcza w Katowicach **przytrzymała dziś dwu komunistów, Wład. Sikorę z Dąbrowy Górniczej i Józefa Błahuta z Załęża.** Udowodniono im wielokrotne umieszczanie **transparentów komunistycznych z napisami antypaństwowemi.** W mieszkaniach aresztowanych znaleziono znaczną ilość bibuły komunistycznej, wydanej przez centralny komitet komunistów polskich. Aresztowanych umieszczono w więzieniu.

100 tys. na kościół Marjacki utrzymane

Warszawa. 29 1. (Tel. wł.) Jak wspominaliśmy podczas trzeciego czytania budżetu ministerstwa wyznań rel. i oświecenia publ. rząd postawił wniosek o **zmniejszenie budżetu o 100.000 zł.,** przeznaczonych zgodnie z wnioskiem posła Kuśnierza (Ch. D.) na restaurację kościoła Marjackiego w Krakowie, motywując tem, że pozycja mieści się w dziale sztuki. **Wnioskodawca p. Kuśnierz oświadczył, że gotów jest zgodzić się na wniosek rządu pod warunkiem, że w pozycji budżetu działu sztuki zostanie dodana poprawka: „W tem na kościół Marjacki 100.000 zł.". Poprawka ta została uchwalona przez komisję budżetową w trzeciem czytaniu i przyjęta przez rząd.**

BB. otrzyma miejsce w prezydjum Sejmu

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). **Na piątkowem posiedzeniu Sejmu będzie dokonany wybór wicemarszałka Sejmu na miejsce posła Marka (P. P. S.), który ustąpił. Ponieważ B. B. niema swego przedstawiciela w prezydjum Sejmu, zwrócił się on do klubu P. P. S. z propozycją, ażeby odstąpił Bezpartyjnemu Blokowi miejsce wicemarszałka, ponieważ z P. P. S. wyszedł marszałek Sejmu. Klub P. P. S. zgodził się na to i B. B. wysuwa na wicemarszałka Polakiewicza.**

—o:o—

KOMISJA DLA ZBADANIA SPRAWY KAS CHORYCH.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). **Skład komisji do zbadania sprawy Kas chorych jest następujący: p. Kwapiński (P. P. S.), przewodniczący, Jankowski (N. P. R.), Zaleski (Kl. Nar.), Pająk (P. P. S.), Szczepański (Wyzwolenie) i Stypiński (B. B.).**

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). **W dniu 1 marca zostaną zatwierdzone w głównym urzędzie ubezpieczeniowym budżety wszystkich Kas chorych w całym kraju. Tem samem budżety te będą zatwierdzone po raz pierwszy od chwili organizacji Kas chorych.**

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). **Premjer przyjął przedstawicieli związków zawodowych w sprawie ogólnego kryzysu gospodarczego w Polsce oraz w sprawie Kas chorych.**

—o—

RATYFIKACJE UKŁADU POLSKO-NIEMIECKIEGO.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). **Układ likwidacyjny polsko-niemiecki ma być ratyfikowany przez Niemcy i Polskę pomiędzy 5-tym a 25-tym lutego. Układ wejdzie pod obrady Reichstagu w dniu 15 lutego a po jego ratyfikacji przez Niemcy wejdzie pod obrady Sejmu polskiego,** co prawdopodobnie **nastąpi około 20 lutego.**

DOUGLAS VALENTINE: 31

Walka o tajemniczy dokument.

Czułem wielkie zniechęcenie, nie zaprzestałem jednak poszukiwań. W następnej linji uderzyło mnie słowo „Zelt“.

„Wie Achiles in dem Zelte“.

Szybko otworzyłem książkę na literze „Z“. Wówczas zobaczyłem jakby w olśnieniu nazwę ulicy: „In den Zelten“.

Wpadłem więc wkońcu na trop.

Powróciłem jeszcze do księgi adresowej i zniej dowiedziałem się, że nazwa ta, którą można na nasz język przetłómaczyć „pod namiotami“ — pochodzi stąd, iż w swoim czasie na tej ulicy znajdowało się mnóstwo ogródków i bud z piwem, wychodzących na północną stronę „Tiergarten'u“. Ulica była niezbyt długa, niemniej księga wykazywała pięćdziesiąt sześć kamienic, z których mnóstwo w dalszym ciągu mieściło w sobie piwiarnie, stwierdziłem też, że musiała to być arystokratyczna dzielnica, ponieważ wiele domów należało do utytułowanych osób. Nr. 3, który mie szczególnie zainteresował, dawał przed wojną pomieszczenie agencji naszego dziennika „The Times“.

Wobec tego odkrycia utrwaliłem się w mniemaniu ,że końcowy frazes podawał numer mieszkania. Słowo „dwóch“ oznaczyło kamienicę, a słówko „trzeci“ piętro — należy bowiem pamiętać, że mieszkalne domy berlińskie są podzielone na kondygnacje według ilości pięter.

Wyrażenia „Achiles“ nie próbowałem nawet rozwikłać.

Spojrzałem na zegarek. Było dwadzieścia minut po jedenastej: zapóźno by rozpocząć poszukiwania jeszcze tej nocy. Nagle uświadomiłem sobie jak bardzo jestem zmęczony. Już dwie noce nie kładłem się; pierwsza zeszła mi na pokładzie statku, druga w Holandji, ale wzruszenia jakich zażywałem od chwili opuszczenia Londynu nie pozwalały mi zdać sobie sprawy z własnego wyczerpania. Teraz jednak przyszła reakcja, zatęskniłem więc za gorącą kąpielą i wygodnem łóżkiem, były to jednak marzenia nie do zrealizowania. Paszport mój był niewizowany, nie mogłem przeto udać się do żadnego hotelu, o ile nie chciałem ściągnąć nieszczęścia na własną głowę. Wyglądało więc na to, że będę musiał przewałęsać się po kawiarniach i nocnych restauracjach, aż do rana, to jest do chwili kiedy będę mógł zacząć poszukiwania za Frankiem; potem należało opuścić czemprędzej Berlin.

Mimowoli ogarniała mnie drzemka; należało jednak wziąć się w garść, postanowiłem przeto zażądać czarnej kawy; podniosłem oczy by szukać kelnera i nagle ujrzałem w głębi sali bladą twarz i elegancką postać bezrękiego oficera, którego poznałem w kasynie w Goch... młodego porucznika Schmalza.

Wszedł właśnie do kawiarni i stanął na progu, rozglądając się dookoła. Na ten widok doznałem dziwnie złowrogiego uczucia, przypomniałem sobie bowiem krzyżowy ogień pytań, jakiemu mnie poddał w Goch, nie mogłem jednak wyjść, nie zapłaciwszy rachunku, poza tem oficer stojący w progu odcinał mi odwrót.

Schmalz położył koniec moim wahaniom i trwogom, zmierzając prosto do mego stolika.

— Dobry wieczór, panie doktorze! — rzekł po niemiecku z miłym uśmiechem. — Co za przyjemna niespodzianka! Pan obserwuje w jaki sposób my, biedni Niemcy, zabawiamy się w czasie wojennym? Musi pan zatem przyznać, że nie bierzemy tragicznie naszego położenia. Czy wolno się przysiąść?

Nie czekając upoważnienia usiadł przy moim stoliku i kazał sobie podać szklankę piwa.

— Jaka szkoda, że pan przyszedł tak późno. — rzekłem w tonie możliwie najserdeczniejszym — ponieważ ja, niestety, muszę już wyjść. Mam za sobą długą podróż, a teraz muszę sobie poszukać hotelu.

Zrozumiałem własną nieoględność z chwilą, gdy wypowiedziałem to zdanie.

— Pan nie ma jeszcze zamówionego hotelu? — spytał Schmalz. — To dziwne! Ja coprawda znajduję się w tem samem położeniu może więc pan mi pozwoli służyć sobie za przewodnika. Pójdziemy razem do hotelu, dobrze?

Miałem ochotę odmówić, znaleźć pierwszą lepsza wymówkę, ale Schmalz odnosił się do mnie tak przyjaźnie, zaofiarował swą pomoc z taką prostotą, że zachwiałem się w mojem postanowieniu. Ten drobny, miły chłopiec był tak pociągającym, a ja czułem się tak zmęczony!

Zauważył moją niechęć i brak decyzji:

— Pójdziemy dokąd pan zechce, ale wy Amerykanie jesteście ogromnie zepsuci na punkcie luksusowych hoteli, wiem o tem dobrze i muszę zaznaczyć, że my pod tym względem daliśmy się wam bardzo wyprzedzić. Przypuśćmy, że pójdziemy do Esplanady, to bardzo porządny hotel... własność Hamburskiego Towarzystwa Okrętowego. Znają mnie tam dobrze i traktują jak „Hauskind“, ponieważ mój wuj służył jako oficer na jednym z ich statków. Będziemy mieć zapewnione wszelkie wygody; ja dostaję zawsze mały apartament, złożony z sypialni, saloniku i łazienki — postaram się aby pan otrzymał to samo.

Gdybym był mniej zmęczony byłbym raczej uciekł z kawiarni niż zgodził się na tę szaleńczą propozycję, ale upadałem ze znużenia i chętnie chwyciłem się myśli, że bez kłopotu znajdę wygodny spoczynek, chodziło mi także o to, iż pod opieką tego oficerka uda mi się jakoś obejść przepisy meldunkowe, a nim przyjdzie do pokazywania paszportu — myślałem — ja posunę się już daleko w poszukiwaniach.

Przyjąłem więc ofertę Schmalza.

— Ale... ale... — rzekłem — nie mam niestety bagaży ze sobą. Moja walizka zawieruszyła się gdzieś na stacji, a dziś chyba zapóźno, by się po nią zgłaszać.

— Pan pozwoli sobie służyć — odparł oficer pospiesznie — małą pożyczką. Mam pyjamy w guście iście amerykańskim. Ale á propos — dodał zniżając głos do szeptu — mówmy lepiej po niemiecku, język angielski nie budzi w tych czasach zaufania w Berlinie.

— Rozumiem to doskonale — odrzekłem. A potem by zmienić przedmiot rozmowy niezbyt dla mnie pożądany, zapytałem:

— Pan przyspieszył swój przyjazd do stolicy? Czy jechał pan pociągiem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.